CENA 10,— zł

POLSKA ZACHODNIA

TYGODNIK ILUSTROWANY

ROK III NR 32 (105)

POZNAŃ, 10 SIERPNIA 1947 R.

TREŚĆ NUMERU:

Sprawa Polaków na Ziemiach Odzyskanych — Akcja odbudowy na Ziemiach Odzyskanych — Z pasją pracują osadnicy na Ziemi Lubuskiej — Fakty i oceny: 1) Memoriał rządu gen. Sikorskiego, 2) Do czego zmierza USA, 3) A jednak był taki — SS-Zone w Niemczech Zachodnich — Katolicyzm i protestantyzm niemiecki dziś — Życie kulturalne na Wybrzeżu — Ze starych rękopisów — Jak odbudować Gdańsk — Wiadomości podstawowe o Ziemiach Odzyskanych — Kronika Ziem Zachodnich

Urząd Gdańsk

CW 9038

Sprawa Polaków Ziem Odzyskanych

Ostatnio w prasie dały się zauważyć artykuły omawiające sprawy położenia rdzennych Polaków zasiedziałych na Ziemiach Zachodnich. Z artykułów tych dowiedzieliśmy się, że nie wszystko jest w porządku na Ziemiach Odzyskanych, jeśli chodzi o sposób traktowania tych ludzi. Pokutują jeszcze, jak się okazuje, stare nawyki myślenia wśród pewnej kategorii ludzi, że to są Niemcy lub Polacy zupełnie zgermanizowani. W związku z taką postawą ustala się opinia, że należy ich wywieźć do Niemiec.

Polski Związek Zachodni bez przerwy interweniuje u władz wszystkich szczebli, zmuszony do tego przykładami nadużycia władzy przez niesumiennych urzędników. Dwie są przyczyny tego stanu rzeczy. Po pierwsze istnieją jeszcze Polacy, którzy nie mieli czasu bliżej zaznajomić się z dziejami Ziem Zachodnich i historią walk o polskość ludności stale osiadłej na tych ziemiach. Wszelkie zewnętrzne ślady niemczyzny, zauważone wśród naszych braci, uważa się zaraz za dowód przynależności do narodu niemieckiego. Jekże niesłusznie. Coprawda jeszcze wiele czasu upłynie zanim całe polskie społeczeństwo będzie miało okazję zaznajomić się bliżej z życiem naszych autochtonów, tym niemniej można dziś już od każdego obywatela domagać się, aby bodaj ogólnie poznał nad wyraz ciężkie życie Polaków pod niemieckim zaborem. To niezrozumienie życia tych ludzi wywołuje nieporozumienia. Z tym trzeba wreszcie skończyć!

Z drugiej strony istnieją pewni ludzie, którzy co najmniej na podstawie rozporządzeń władz orientują się aż nadto dobrze o co chodzi a przecież wykorzystują swą przewagę i nadużywają władzy dla osobistych celów. Ostatnio Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało aż trzy okólniki podległym sobie władzom administracyjnym. Dotyczą one:

a) niewłaściwego ustosunkowania się do spraw obywatelstwa ludności stale osiadłej na Z. O. okólnik nr 39/47, z dnia 5 czerwca 1947 r.),

b) przyspieszenia postępowania w sprawach obywatelskich osób stale zamieszkałych na obszarze Z. O. (okólnik nr 38/47 z dnia 6 czerwca 1947 r.),

c) obowiązku znajomości przepisów i o odprawach szkoleniowych (okólnik nr 41/47 z dnia 7 czerwca 1947 r.).

Trzeba przytym podkreślić, że jeśli chodzi o stronę prawną sprawy autochtonów to Ministerstwo Ziem Odzyskanych dało wystarczające podstawy do przeprowadzenia ich weryfikacji i określiło w sposób podobnie wystarczający sprawy procedury przeprowadzenia weryfikacji. Z tej dziedziny rzeczą specjalnie szczęśliwą był fakt powołania czynnika obywatelskiego do tej akcji. Pomimo to nie udało się uniknąć nadużyć. Gorzej, że nadużycia te trwają do tej chwili.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych znalazło się w tych samych trudnościach — jeśli chodzi o dobór odpowiedniego elementu urzędniczego jak i inne resorty. Rzeczą, która w praktyce w specjalnym stopniu utrudniała akcję weryfikacji, to sytuacja gospodarcza i socjalna autochtonów. Bardzo poważna liczba ojców i żywicieli rodzin dotychczas nie wróciła jeszcze do domów. Jedni z nich znajdują się do dziś w niewoli jako jeńcy dawnego Wehrmachtu, w którym musieli służyć z tytułu niemieckiego obywatelstwa, inni znowu znajdują się na terenie byłej Rzeszy niemieckiej, ewakuowani wraz ze swymi oddziałami wojskowymi. Ogół kobiet, dzieci i starców góruje w poważnym stopniu w układzie socjalnym rodzin autochtonicznych. Coprawda w dziedzinie repatriacji mamy już niewątpliwe sukcesy, jednak nadal daje się zauważyć poważne braki, szczególnie jeśli chodzi właśnie o autochtonów. Właśnie tę ich słabość socjalną jak i gospodarczą wykorzystują niespołeczne elementy. W znacznym stopniu winny są temu także i okoliczności, w jakich przyszło nam odniemczać Ziemie Zachodnie. Pewien procent Polaków zgermanizował się niewątpliwie; dalej pewna część elementu autochtonicznego nie ma określonej świadomości narodowej. Jedni są tylko Ślązakami, inni znów tylko Mazurami itd. Oczywiście, że to jeszcze nie dowód, aby wykorzystywać tych ludzi. Otóż w tym właśnie zamyka się cała tragedia autochtonów. Ludzie kierujący się tylko chęcią zysku, udrapowani w narodową togę — pełni fałszywego patriotyzmu utwierdzają siebie i innych w przekonaniu, że tych ludzi trzeba usunąć. Obdzierają ich i wykorzystują jak tylko mogą. Nie pomaga to, że są zweryfikowani. Ludzie dokonują samowolnie własnej weryfikacji, w których kryteria natury czysto gospodarczej występują na czoło. W praktyce wygląda to w ten sposób, że „największymi Niemcami" wśród zweryfikowanych są przede wszystkim ci, którzy posiadają właśnie piękne gospodarstwo albo niezły warsztat pracy. Dziwne to pojęcia przy ustalaniu polskości.

Gdy się uwzględni morale autochtonów i wypróbowane w ciężkiej walce uczucia patriotyczne i przywiązanie do Polski — można sobie wyobrazić, jaką tym ludziom wyrządza się krzywdę. Pojęcie Polski wyrastało u nich jako przeciwstawienie wszystkiego złego, jakiego doświadczali ze strony Niemców. A tymczasem! Na złego człowieka niełatwa jest rada, zwłaszcza w okresie kształtującej się nowej polskiej państwowości. Jedynie bardzo zdyscyplinowane społeczeństwo pomóc może państwu i sobie przeciw nieuczciwym ludziom. Wzbogacenie wiedzy o życiu Polaków rdzennych Ziem Zachodnich w znacznym stopniu pomoże nam wszystkim załatwić szczęśliwie jeszcze jedną bolesną sprawę.

E. M. S.

Czar Dolnego Śląska

Krajobraz Ziemi Wałbrzyskiej

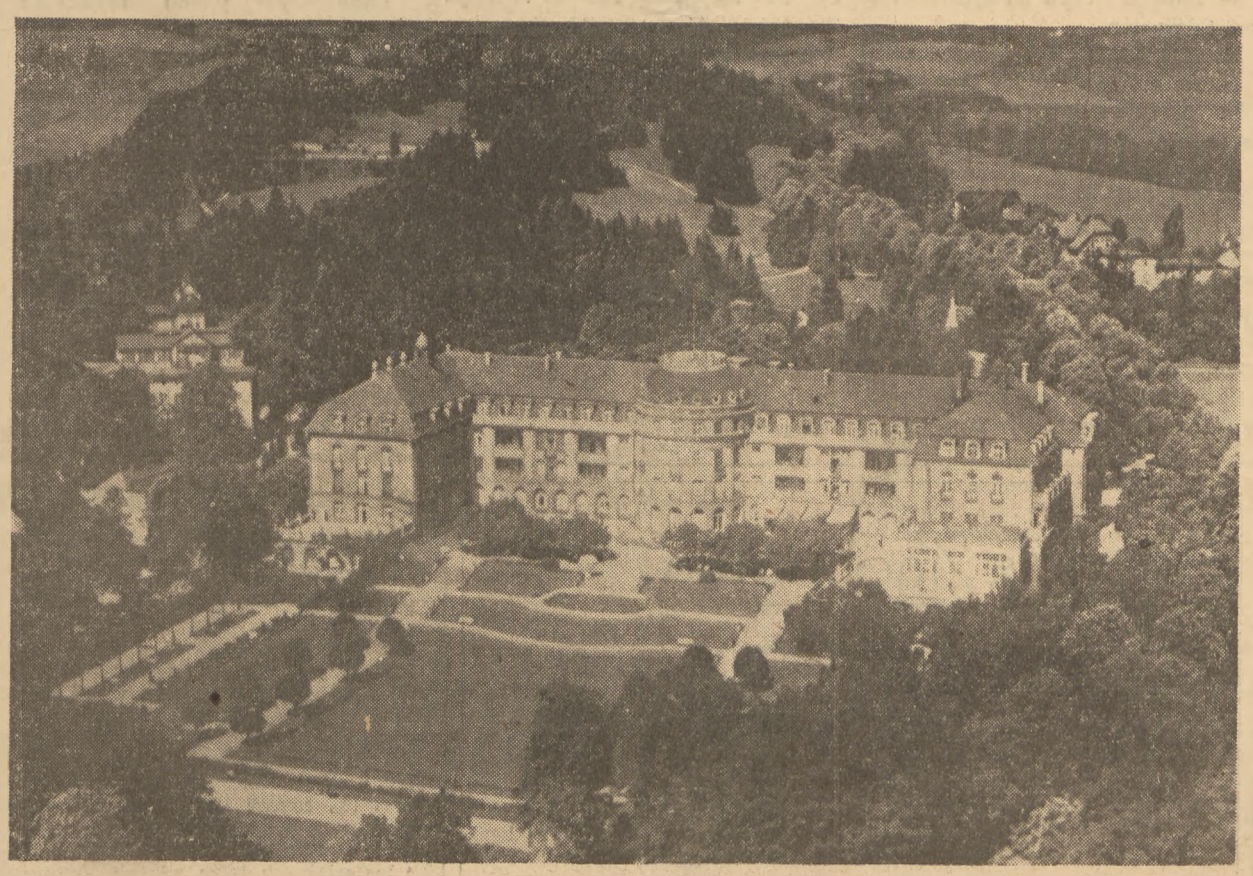

Dom Zdrojowy w Solicach koło Wałbrzycha

BIBLIOTEKA INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO W BYDGOSZCZY

DM/TT/OT

Akcja odbudowy na Ziemiach Odzyskanych

W toku obrad ostatniej V Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych omówiono źródłowo i wszechstronnie cały szereg ważkich problemów tych ziem.

W jednym z referatów wiceminister Juliusz Żakowski poruszył sprawę odbudowy miast na Ziemiach Zachodnich, podkreślając, że zasadą rozwiązania tego zagadnienia winno być dążenie do jak najszybszego pełnego włączenia tych ziem w orbitę gospodarki ogólnokrajowej.

Ziemie Odzyskane stwierdził wicemin. Żakowski z dawna wykazują stosunkowo wyższy stopień zagospodarowania i zainwestowania, niż ziemie stare. Stopniowe włączenie ziem zachodnich w sferę interesów i systemu gospodarczego Polski macierzystej musi dokonywać się — w odniesieniu do przebudowy miast — na bazie planow zagospodarowania przestrzennego. Wykonanie tych planów przez Główny Urząd Planowania Przestrzennego postąpiło o tyle, że pozwala już na ustalenie ogólnych wytycznych rozwoju poszczególnych okręgów.

Osiedlem najniższego rzędu jest wieś. Standard budownictwa wsi na Ziemiach Odzyskanych jest na ogół wyższy niż w Polsce centralnej. Jednak zarówno standard ów, jak i rozplanowanie zagród i wsi, nie tworzy jeszcze aspektu ostatecznie ustalonego. Potrzebne będą tu zmiany, może zasadnicze. Na zmiany te wpływają przyczyny takie, jak ewolucja stosunku ilościowego warstwy rolniczej do ogółu ludności, jak wzrost przeciętnej stopy życiowej i związane z nim większe zapotrzebowanie środków żywnościowych, jak wreszcie nader prawdopodobna tendencja oparcia przemysłu w wyższej niż dotąd mierze na surowcach roślinnych. Czynniki te okażą się niewątpliwie ważnymi przy planowaniu wsi i zagrody.

Poza wsią, jako pierwszym źródłem produkcji rolnej, należy tworzyć gminy zbiorowe. Wieś gminna jest pierwszym elementem pośrednim między osiedlem rolniczym a miastem.

Drugim takim elementem są miasteczka; słowem tym określamy osiedla liczące — 10 tys. mieszkańców. Pełnią one rolę bardzo żywotną w dziale obsługi terenów rolnych pod względem gospodarczym, handlowym, kulturalnym i komunikacyjnym. W takich właśnie miasteczkach będzie prawdopodobnie się mieścił drobny przemysł przetwórczy płodów rolnych.

Funkcję specyficzną pełnią osiedla uzdrowiskowe. Przy kształtowaniu ich należało by uwzględnić łącznie ze sprawą leczenia profilaktykę zdrowotną w zakresie rozwiązywanego jednolicie i planowo ogólnego problemu obsługi zdrowia obywatela.

Na rolę i rozwój miast przemysłowych oddziaływują rozmaite kryteria techniczne i gospodarcze. Wagę szczególną ma tu sprawa pomieszczeń mieszkalnych dla warstw pracowniczych. Różne też typy budownictwa mieszkaniowego okażą się korzystnymi. Należy oczekiwać, że dla pewnych kategorii obywateli pracujących typem właściwym i przeważającym będzie — zwłaszcza w osiedlach mniejszych — dom jednorodzinny w ogródku. W ośrodkach większych bardziej wskazanym będzie tworzenie bloków mieszkalnych o podwórzach ukształtowanych jako zieleniec.

Wytyczną dla rozwoju miast powiatowych, wojewódzkich i głównych ośrodków prowincjonalnych powinny stać się wskazania planu zagospodarowania przestrzennego, uwzględniające przesłanki geograficzne, gospodarcze i socjalne.

Dla przyszłej rozbudowy sieci skupień osadniczych ważny jest dzisiejszy okres odbudowy. Inwestycje dziś dokonywane mogą albo ułatwić albo zahamować i utrudnić akcję przyszłą w tej dziedzinie. Aktualność specjalnych studiów, związanych z zagadnieniem przyszłego rozwoju miast jest niewątpliwa.

Przy uwzględnieniu danych, dostarczonych przez instytucje planujące można oczekiwać takiego tempa rozwoju urbanizacyjnego, iż po latach ok. 17 łączna powierzchnia miast wzrośnie dwukrotnie, lub nawet — biorąc pod uwagę tereny rezerwowe, przeznaczone dla rozbudowy dalszej — trzykrotnie.

Należy uwzględniać postulat odbudowy przede wszystkim tych budynków zniszczonych, które stanowić będą kompleksy gospodarczo aktywne, wpływając równocześnie na powstanie i umacnianie się więzi socjalnych.

Prędkość odbudowy zależy od ilości i jakości kadr fachowych, od środków kapitałowych i od możliwości dysponowania terenami miejskimi. Brak sił fachowych można wyrównać drogą intensywnego szkolenia oraz szeroką akcją lotnych grup fachowców, organizowaną przez Główny Urząd Planowania Przestrzennego.

Należy zaznaczyć, że w dziale związanych z odbudową zagadnień finansowych pomoc państwa wykazuje na ogół tendencję wzrastającą. Niemniej trzeba tu wykorzystać wszelkie źródła inne, społeczne i prywatne. Ostatnie postanowienia rządu idą po linii, zmierzającej do bardziej niż dotąd wydatnego włączenia się kapitałów prywatnych do akcji odbudowy.

Rozwiązanie trudności, jakie mogą występować w sprawie uzyskiwania terenów potrzebnych dla odbudowy i przebudowy miast dokona się bezsprzecznie na warunkach innych niż te, jakie istniały w okresie gospodarki liberalno-kapitalistycznej.

Tereny owe winny być przekazywane samorządom bez prawa ich sprzedaży. Dysponowanie nimi, kontrolowane przez Władze Planowania Przestrzennego pełnić się może jedynie na prawie wieczystej dzierżawy lub na prawie zabudowy.

Problemy odbudowy miast na Ziemiach Odzyskanych są różnorodne. Pracę nad nimi należy oprzeć na naukowych studiach rozwoju urbanizacyjnego ziem owych. Okres odbudowy, to nie tylko pora likwidacji zniszczeń, lecz również pora ustalenia planów rozwojowych trafnych, niezawodnych i trwałych.

Z pasją pracują osadnicy na Ziemi Lubuskiej

Przejeżdżamy z Akcją Siewną przez południowe powiaty Ziemi Lubuskiej. Falują łany dojrzewających zbóż, do auta dociera zapach kwitnących kartofli.

Dowiadujemy się, że w bieżącym roku w samym tylko powiecie świebodzińskim zniknęło 2.000 ha ugorów.

Tu i owdzie zżęte zboża już ułożone w kopki; tu i owdzie ścierniska już podorane.

Te na krzyż ułożone kopki, kłosami do środka, ustawili osadnicy zza Bugu; te stojące kłosami w górę osadnicy z centralnej Polski. Tak to przeszczepiają osadnicy na Ziemię Lubuską swe sposoby wykonywania pracy — w ciągu wieków wypróbowane przez dziadów i pradziadów.

Osadnik Kr. ze starej Wilejki mieszka już w Ługowie dwa lata. Informuje nas wyczerpująco z jakim inwentarzem przyjechał, a czego się już dorobił. Jałówka, cielak, dwie maciory, drób — to wszystko przychówek na nowej osadzie.

— Ale w początkach — wtrąca jego żona — przez pierwszy rok, bardzo, oh jak bardzo było tęskno.

— Teraz to i czasu na tęsknotę nie ma, tyle pracy.

Młody osadnik z Gorlic mówi nam:

— My o tyle ziemi nie marzyli nigdy. A jakie budynki! O sprzęt jeszcze przyjdzie wystarać się.

Rozmawiamy z nimi na polu. Właśnie wiążą snopy żyta. To majątek zespołowy Wików, pod zarządem Państwowych Nier. Ziemsk. oddał osadnikom żyto na pniu — sami mają go sprzątnąć. Ta pierwsza praca jest bodaj najsilniejszym ogniwem łączącym ich z nowym warsztatem pracy. Osadnicy z woj. krakowskiego, tworzący w Zagórzu w powiecie świebodzińskim spółdzielnię osadniczą, jak sami się nazwali „ochotnicy", wspominają swą rodzinną wioskę tylko dla porównania: tu budynki ładniejsze — tam nie. Tu nie ma błota, jak tam, tu tak — tam nie.

Nasze wejście na ganek przerwało żywą i głośną pogwędkę chłopców. Wkrótce jednak chętnie, śmiało i rzeczowo odpowiadali na pytania, a wreszcie zdradzili temat swej dysputy: „O szkole my rozprawiali".

— Najbardziej lubię polski — mówił Michał, uczeń już piątej klasy. — Lubię czytać, ale brak nam książek.

Bardzo gościnni, poczęstowali nas mlekiem, obdarzyli owocami i odprowadzili do drogi. Ta ufność do ludzi dopiero co spotkanych, życzliwość i śmiałość, obok tryskającej z oczu inteligencji, jest cechą wszystkich dzieci, z którymi zetknęliśmy się na Ziemi Lubuskiej. Jest to objaw ujmujący szczególnie gdy pamięta się o tym, że to za lat kilka przyszli gospodarze.

Ojcowie ich organizują obecnie swoje warsztaty pracy: gospodarstwa indywidualne, bądź też w formie spółdzielni osadniczych, czy też współpracy na majątkach Państw. Nieruch. Ziemskich. U wszystkich imponuje tempo pracy.

Oto według planów Akcji Siewnej, placówki bardzo pożytecznej i czynnej, winni osadnicy zaorać i obsiać na wiosnę br. 170 tys. ha na Ziemi Lubuskiej. Tymczasem osadnicy zaorali 205.580 ha, a z tego obsiali 190.190 ha.

Robiąc plany wzięto pod uwagę i ilość koni i ludzi i czas — ale w planach nie bierze się pod uwagę jednego: pasji w pracy. A to jest motor, który nie tylko się nie zużywa, ale rozpędza.

„Polska Zachodnia"
jest pismem
które każe myśleć i pracować
dla Ziem Odzyskanych

Fakty i oceny

Memoriał rządu Sikorskiego

Dr Marian Seyda opublikował nast. ciekawe uwagi na temat stanowiska rządu gen. Sikorskiego w sprawie zachodnich granic Polski:

W Stanach Zjednoczonych wzmaga się propaganda na rzecz Niemiec, przeciwstawiająca się obecnej granicy polsko-niemieckiej i przymusowemu wysiedlaniu Niemców. W obronie polityki State Departament zrobiono w pewnych kołach tendencyjne „odkrycie", że generał Sikorski, gdy był w końcu roku 1942 w Stanach Zjednoczonych, zajmował w imieniu rządu polskiego w sprawie granicy zachodniej Polski stanowisko bardziej umiarkowane.

Samo już zestawienie jako takie sytuacji z roku 1947 z położeniem z roku 1942 robi wrażenie nie bardzo rzetelnej żonglerki politycznej.

Memoriał, wręczony przez generała Sikorskiego w Waszyngtonie w grudniu 1942, — memoriał, którego, nawiasem powiedziawszy, jestem autorem z wyjątkiem pewnych uzupełnień sztabu naczelnego wodza, celowo nie precyzował konkretnie granicy polsko-niemieckiej, ponieważ uważaliśmy, że stosunki międzynarodowe były wówczas w sprawie niemieckiej płynne i że będą się one stopniowo rozwijały na korzyść Polski, a na niekorzyść Niemiec, że przeto przedwczesne sztywne sformułowanie na zewnątrz projektu granicy w warunkach ówczesnych byłoby ciężkim błędem politycznym.

Jednak wspomniany memoriał mówił zaraz we wstępnej części ogólnie: „Dla Polski Odra z zalewem szczecińskim i jej dopływami z kierunku granicy czeskiej stanowi naturalną linię bezpieczeństwa od strony Niemiec, podobnie, jak Ren dla Belgii i Francji. Na wschód od lini tej położone są bazy wypadowe pruskie, skierowane przeciwko Polsce, a mianowicie: Prusy Wschodnie, klin śląski i Pomorze niemieckie".

W dalszym tekście wspomnianego memoriału wymieniony był cały Śląsk oraz Pomorze zachodnie.

O Śląsku, wchodzącym w skład Rzeszy Niemieckiej, memoriał mówił: „Śląsk Niemiecki (okręg opolski Górnego Śląska — Oppeln oraz Śląsk Dolny) jest niezwykle ważną bazą wypadową dla działań militarnych Niemiec o charakterze ofensywnym. Stanowi on rodzaj klina, wrzynającego się na znacznej przestrzeni między Polskę a Czechosłowację... Klin ten stanowi niebezpieczeństwo dla polskiego zagłębia węglowego i przemysłowego, paraliżując możność skutecznej kooperacji wojskowej polsko-czechosłowackiej.

W konsekwencji memoriał domagał się „należytego terytorialnego zwarcia Polski i Czechosłowacji".

O Pomorzu zaś zachodnim memoriał stwierdzał:

„Uniemożliwienie Niemcom wyzyskania Pomorza pruskiego jako terenu koncentracji i jako bazy wyjściowej do uderzenia na dolną Wisłę i porty polskie od zachodu staje się koniecznością. Dla Polski Pomorze pruskie z zalewem szczecińskim posiada niezmiernie ważne znaczenie strategiczne, stanowiąc obszar obronny od strony Niemiec. Z tych też względów dolny bieg Odry we wstępnych uwagach memoriału określono jako naturalną linię bezpieczeństwa Polski".

Tak samo sprawa przymusowego wysiedlenia tych Niemców, którzy, sami nie znikną, była postawiona stanowczo i uzasadniona należycie.

Oto wymowa memoriału polskiego z grudnia 1942.

Do czego zmierza USA

Wychodzące w Detroit pismo polsko-amerykańskie „Głos Ludowy" podało w nrze 22 wiadomość, **że „były prezydent Hoover wypowiedział się za zawarciem oddzielnego pokoju z Niemcami i Japonią. W oświadczeniu do Kongresu Stanów Zjednoczonych stwierdził, że bez odbudowy Niemiec i Japonji nie może być mowy o doprowadzeniu świata do normalnych stosunków.**

Hoover dąży do stworzenia dwóch potężnych baz antysowieckich w Niemczech i Japonji".

Przypominamy, że Hoover przebywał niedawno jako oficjalny wysłannik prezydenta Trumana w Niemczech, gdzie nie szczędził ciepłych i serdecznych słów „pociechy i podniety" dla tego „biednego" narodu. Urzędowa Ameryka weszła na złą drogę, której kres może być fatalny.

A jednak był taki

Londyńskie pismo reakcyjne „Wiadomości" przyniosło nielada relację... Są to wspomnienia osławionego germanofila Władysława Studnickiego z czasów okupacji. Tytuł wspomnień brzmi: „Z tragicznych dni". Z treści ich jednak wynika, że w te dni tragiczne dla narodu polskiego p. Studnicki, gość Hitlera w okresie flirtu sanacyjno-hitlerowskiego, nie tylko nie przerwał zażyłych stosunków z hitlerowcami, a przeciwnie był częstym bywalcem gabinetów generalskich, odwiedzał hitlerowskich satrapów, ożywiony „ideą" wskrzeszenia państwowości polskiej... przez Hitlera.

„Delegacja — pisze p. Studnicki — wysłana do Berlina, według mego planu miałaby żądać zachowania państwa polskiego w granicach zapewniających mu żywotność bez precyzowania tych granic. Miała żądać tego w imieniu środkowej Europy, podstawy naturalnej dla Pan-Europy. Wśród odwiedzających mnie, idee te znajdowały poklask. Wiedziałem, że mogę mieć za sobą poważne siły, które zwielokrotnią się w miarę otrzymywanych koncesji".

Jak odbudować Gdańsk

Na ten temat, na który ostatnio różne słyszało się poglądy, prof. Politechniki Gdańskiej, inż. Władysław Czerny, wygłosił na zebraniu dyskusyjnym Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, ciekawy referat z przeźroczami. Mówca wywodził, że Gdańsk mocniej w ruinach tchnie tradycją polskiej kultury plastycznej, a jeśli budowali go obcokrajowcy, sławni architekci zza morza jak Flamandczycy, Anglicy, Włosi i in., czynili oni to na potrzeby polskiego środowiska kultury polskiej z zasobów potrzeb duchowych i materialnych tejże właśnie kultury. Udowadniając konieczność zachowania i odtworzenia miasta przy należytym uszanowaniu form tradycyjnych, a równoczesnym pominięciem wszelkich podtworzeń, ustawionych przez Niemców w ub. stuleciu w bezwartościowym, szpetnym „neo-gdańskim" stylu, jak np. gmach politechniki, prelegent podkreślił, że musimy Gdańsk odtworzyć w sposób możliwie jak najwierniejszy, a wtedy właśnie trafimy na styl. Następnie mówca dał słuchaczom wgląd na motywy i techniczne plany odbudowy miasta. Dyskusja nad referatem wykazała jednomyślność co do ochrony i odbudowy polskich wartości kulturalnych w Gdańsku, w możliwie jak najwierniejszym odtworzeniu sylwetek i krajobrazu starego miasta.

Niemcy 1947 r.

Sabotaż gospodarczy

Neo-hitleryzm w Niemczech używa jako głównej broni sabotażu, głównie w dziedzinie produkcji i rozdziału środków żywności. Władze amerykańskie stwierdziły ostatnio, że w ich strefie znikło 250.000 t. zboża i 450.000 wieprzy. Szczególnie Bawaria jest oporna w dostarczaniu ustawowych kontyngentów mięsa i tłuszczów. Otóż, jak wynika z ankiety Komitetu dla Spraw Europy, stanowiska kluczowe w ministerstwie rolnictwa w Bawarii zajmowane są przez notorycznych hitlerowców.

Podobna sytuacja jest w Ruhrze, gdzie lista znanych hitlerowców zajmujących wpływowe stanowiska jest jeszcze obszerniejsza. Dziwimy się, że produkcja węgla stoi na tak niskim poziomie. Oto fakty: przewodniczącym organizacji odpowiedzialnej za rozdział węgla w Zagłębiu Ruhry jest Helmut Kugler, były członek hitlerowskiej służby propagandowej. Dyrektorem całego transportu kolejowego w strefie brytyjskiej jest dr Fritz Busch, członek partii hitlerowskiej. Inny wysoki urzędnik w transporcie był jednym z organizatorów grabieży środków transportowych w Europie.

Hitlerowskie obozy koncentracyjne

Wychodzący w Berlinie dziennik „Berliner Zeitung" (Nr 115) podał nast. dane cyfrowe, dotyczące największych niemieckich obozów koncentracyjnych. W r. 1933 utworzony został obóz (KZ) w Dachau, w którym przebywało 50 tysięcy więźniów. W r. 1936 powstał obóz Sachsenhausen z 35 tysiącami więźniów, w r. 1937 Buchenwald — 50 tysięcy więźniów, w r. 1938 obozy Flossenburg, Ravensbrück i Mautchausen z ogólną ilością 140 tysięcy więźniów. W r. 1941 utworzono obozy w Oświęcimiu, Neuengamme, Lublinie, Stuthof, Natzweiler i Gross-Rosen z ogólną ilością 280 tysięcy więźniów. W r. 1943 powstały obozy Nordhausen i Bergenbelsen, gdzie umieszczono 45 tysięcy więźniów.

Bank amerykański

Jeden z największych amerykańskich instytutów bankowych Chase National Bank New York otworzył filię swego banku w Berlinie, na razie dla obsługiwania przebywających w Berlinie obywateli Stanów Zjednoczonych.

SS-Zone

Amerykańska strefa okupacyjna w Niemczech nosi tytuł oficjalny USA-Zone. Ktoś dowcipny przechrzcił ją na SSA-Zone (SS i SA). Stosunki panujące na tym obszarze Niemiec są rzeczywiście tak osobliwe, że niejednokrotnie relacje stamtąd wydawać się mogą przesadzone i przejaskrawione. A jednak korespondenci pism stale podają sprawdzone u źródła fakty, które w rzeczy samej prześcigają najśmielszą fantazję. Na łamach berlińskiej „Täglíche Rundschau" ukazał się artykuł Aleksandra Smiełowa pod tytułem: „Czy tak ma już zawsze pozostać", omawiający zagadnienie denazyfikacji w strefie amerykańskiej. W każdym zakątku, w każdym mieście amerykańskiej strefy okupacyjnej wyzywa się na sądy denazyfikacyjne. Niezadowolonymi nie są bynajmniej zwolennicy jakiejś jednej tylko partí politycznej, lecz niemal bez wyjątku wszystkich partii i związków zawodowych. Kiedy przewodniczący komunistycznej partii Wielkiej Hesji Fisch na konferencji prasowej w Wiesbadenie oświadczył, że mali hitlerowcy są surowiej karani przez sądy denazyfikacyjne niż wielcy, do oświadczenia tego przyłączyli się przedstawiciele trzech innych partyj demokratycznych. Tylko mały hitlerowiec drży przed sądem, mimo że cała jego wina polega nieraz na tym, że sprzedawał gazety hitlerowskie, lecz wydawca tej gazety nie ma się czego bać.

Dwie są okoliczności, które działają na korzyść wielkich hitlerowców. Wszyscy ci ludzie mają swoje pieniądze i swoje posiadłości, które nagromadzili sobie z pomocą reżimu hitlerowskiego i dysponują nimi w zgodzie z „demokracją" zachodniej marki zupełnie swobodnie. Na dobitkę dawni przywódcy hitlerowscy zażywają dostatecznie dużo wolności, aby utrzymywać z sobą kontakt wzajemny i wykorzystywać swoje stosunki. Następujące przykłady winny wystarczyć, aby tu potwierdzić powyższe dowodzenia: Werner Krauss, główny aktor w filmie „Jud Süss", który był jak wiadomo jednym z najbardziej odrażających filmów propagandowych hitleryzmu, żyje w całkowitym spokoju w Bambergu i pracuje za aprobatą odpowiedzialnych władz znowu na polu sztuki. Adwokat Schramm, doradca prawny Hitlera, został w Monachium dopuszczony znowu do wykonywania praktyki.

Z pomocą pieniędzy i stosunków zbrodniarze hitlerowscy są w możności postarać się o najlepszych adwokatów i znaleźć także świadków, którzy za odpowiednim wynagrodzeniem gotowi są zeznawać na ich korzyść. Ale potęga hitlerowców nie wystarczyłaby, gdyby nie wystąpił tu jeszcze jeden czynnik: ostentacyjne wyróżnianie oskarżonych — o ile sprawa nie dotyczy małych hitlerowców — przez sądy denazyfikacyjne i inne władze, powołane do tego zadania. Sędziowie największą wagę kładą na zeznania świadków odciążających. Zeznania takie, jak: „To był dobry i zacny człowiek, on dawał mi pieniądze albo chleb" mają w oczach sądu wysoką cenę, podczas gdy fakt, że działalność oskarżonego spowodowała może śmierć, nędzę lub moralne zatrucie wielu tysięcy a nawet milionów ludzi, usuwa się po prostu w cień. Tak np. w sprawie Paula Hartmanna, b. prezydenta „Reichskulturkammer" w państwie Hitlera, decydujące znaczenie miało dla sądu to, że kiedyś pomógł jakiemuś prześladowanemu przez hitlerowców Żydowi. To wystarczyło jako przeciwwaga dla jego działalności jako kierownikowi sztuki podczas reżimu hitlerowskiego, jakkolwiek bezpośrednim skutkiem tej działalności było zatrucie świadomości całego narodu niemieckiego.

W Frankfurcie odbywa się sprawa przed sądem denazyfikacyjnym przeciw kierowniczce więzienia w Preugesheim, Else Bäumer, już od 14 kwietnia. W tym więzieniu zakuwano więźniom całymi tygodniami ręce w kajdany na plecach, tak że po zdjęciu kajdan więźniarki nie były w stanie poruszać rękoma. Bäumer biła więźniarki niemiłosiernie i zamykała je pod lada pozorem w bunkrze bez wody i chleba. Dwa dni po rozpoczęciu rozprawy odroczono ją i wznowiono dopiero w dniu 2 czerwca. Ten czas Bäumer i jej obrońca wykorzystali dla zwerbowania nowych świadków. Wyrażali się oni o oskarżonej zbrodniarce w pochlebnych słowach i oświadczali zgodnie, że nigdy nie widzieli w niej członkini partii. Ponieważ jednak materiał obciążający był wciąż jeszcze zbyt poważny, odroczono znowu rozprawę na czas nieokreślony. Zapewne nie bez znaczenia i nie bez wpływu jest tu fakt, że odpowiednie władze mają tu decydujący głos. I tak np. w bawarskim ministerstwie dla spraw denazyfikacyjnych odpowiedzialne stanowisko piastuje b. aktywista hitlerowski Höllerer.

Sytuacja, jaka istnieje na polu denazyfikacji w strefie amerykańskiej, szczególnie zaś w Bawarii doprowadziła do tego, że wszyscy wpływowi hitlerowcy ze wszystkich stref, zwłaszcza zaś ze strefy sowieckiej, znaleźli tutaj nie tylko bezpieczny azyl, ale także najbardziej przyjemną egzystencję. Dopiero niedawno ujęto w górskich okolicach Bawarii południowej adiutanta Himmlera i jest rzeczą absolutnie wiarygodną, że jeszcze tysiące takich ludzi przebywa w Bawarii. Były SS-Sturmführer Lorenz Amselgruber, szofer Himmlera, otrzymał z obozu Moosburg urlop dla r e k w i z y c j i mąki i innych środków spożywczych. „Gdybyśmy coś takiego zrobili — oświadczył w rozmowie prywatnej wysoki urzędnik bawarski — dostalibyśmy się zaraz do więzienia. SS-mani nie potrzebują się tego obawiać, bo siedzą sobie bezpiecznie w obozach."

Antysemityzm

Władze bawarskie podały dopiero teraz do wiadomości publicznej, że w ciągu ostatnich tygodni w lokalach publicznych w Norymberdze rozdawano ulotki antyżydowskie. W Garmisch-Partenkirchen doszło do zaburzeń antyżydowskich na szerszą skalę. Gdy w jednym z kin wyświetlano moment otwarcia nowej synagogi i speaker tygodnika mówił, że ofiarą terroru hitlerowskiego padło sześć milonów Żydów — rozległy się okrzyki: „Szkoda, że tak mało" i „jeszcze jest za dużo Żydów na świecie". Tumult przybrał takie rozmiary, że musiano przerwać dalsze wyświetlanie filmu a demonstracje przeniosły się na ulice. Policja niemiecka zachowała się zupełnie biernie, dopiero przywołana policja amerykańska (MP) rozproszyła tłum.

Prezydent policji

Prezydentem bawarskiej policji krajowej (bayrische Landespolizei) jest Freiherr von Gobin, obszarnik, właściciel klucza majątków ziemskich w południowej Bawarii, zdeklarowany monarchista i zwolennik przywrócenia Wittelsbachów na tron bawarski.

Komuniści rezygnują z „denazyfikacji"

Członkowie partii komunistycznej postanowili zrezygnować z udziału w trybunałach denazyfikacyjnych Darmstadtu, ponieważ nie stoją one na wysokości zadania. W wyrokach sądowych wyraźnie faworyzuje się wyższych hitlerowców, posiadających majątek, natomiast karze się nominalnych członków NSDAP, których wina jest nikła.

Wobec pustej sali...

Z inicjatywy związku kulturalnego dla demokratycznego odrodzenia Niemiec (Kulturbund zur demokratischen Erneuerung Deutschlands) odbył się w teatrze (Deutsches Theater) w Berlinie wieczór ku czci pisarza Henryka Manna, który niedawno mianowany został przez uniwersytet berliński doktorem honoris causa. Uroczystość która była szeroko rozreklamowana w prasie i radio, odbyła się wobec pustej sali. Przybyli zaledwie jej inicjatorzy, przedstawiciel uniwersytetu i dyrekcji teatru. Słusznie zapytuje jeden z dzienników: „Czy można wymagać od tego wielkiego pisarza, aby wrócił do Niemiec".

Henryk Mann, który ukończył 76 lat, przebywa na emigracji w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

EGON NAGANOWSKI 3

Katolicyzm i protestantyzm niemiecki dziś

Takie oto jest oblicze czołowej katolicko-protestanckiej partii niemieckiej, głoszącej, że nie ma poza nią prawdziwych chrześcijan, o której z ambon rozlegają się raz po raz głosy, że ona jedna godna jest poparcia. Lecz nawet CDU wydało się pewnym kołom protestanckim zbyt postępowe. Założyły więc w pierwszej połowie ub. roku Niemiecką Partię Konserwatywną (DKP), w której już bez żadnych obsłonek odgrzewa się stare imperialistyczno - hitlerowskie hasła o „prawie narodu niemieckiego do miejsca pod słońcem" i o „czystości rasy niemieckiej". Nie można wreszcie pominąć Niemieckiej Partii Prawicowej (DRP), gromadzącej w swoich szeregach też sporą liczbę duchownych i aktywnych protestantów świeckich, a głoszącej zasady skrajnie kapitalistyczne i monarchistyczne, bezkompromisowe antylewicowe i... antypolskie. Nawiasowo tu wspomnę, że niedawno zapadła decyzja połączenia DKP i DRP z NLP (Dolno-Saska Partia Krajowa) w jedną wielką najskrajniej reakcyjną partię.

Stwierdziwszy takie polityczne rozmieszczenie się katolików i protestantów niemieckich, trudno nam będzie podzielać optymizm Tillicha. Niemniej trzeba sobie zdawać sprawę, że przynależność partyjna nie rozstrzyga jeszcze o wszystkim. To jest tylko jeden z czynników charakteryzujących. Ważniejsze będzie dla nas zbadanie bezpośredniego stosunku aktywnych chrześcijan niemieckich, a szczególnie kościołów do tak fundamentalnych problemów współczesnych Niemiec, jak denazyfikacja (społeczna i psychiczna), reedukacja czyli demokratyczna przebudowa psychiki niemieckiej, moralne zadośćuczynienie innym narodom itp. Tu wypadnie nam przede wszystkim zwrócić się do publicystyki katolickiej i protestanckiej. Z niej, z tego co ona mówi i z tego co przemilcza wypływają, jak dalej zobaczymy, konsekwentnie enuncjacje i wystąpienia biskupów, memoriały do władz okupacyjnych, protesty i groźby padające z ambon.

II.

Wiadomo, że conditio sine qua non wszelkiej dodatniej przemiany psychiki i wejścia na nowe lepsze drogi jest szczere przyznanie się do win przeszłości bez chęci wymigania się od odpowiedzialności lub zrzucenia jej na innych. Musi nastąpić to, co kościół katolicki nazywa wzbudzeniem „doskonałego żalu", pokutą i „mocnym postanowieniem poprawy". Czy katolicyzm i protestantyzm niemiecki oddziaływują, jak należałoby się przede wszystkim po pierwszym z nich spodziewać, właśnie w tym kierunku na Niemców? Czy realizują jedne z najbardziej podstawowych postulatów chrześcijaństwa, a jeżeli tak, to w jaki sposób?

Każdego, kto śledzi zakres tematów współczesnej publicystyki katolickiej i protestanckiej w Niemczech uderzy fakt, że w wielkiej ilości artykułów i rozpraw na tematy moralne, kulturalne, społeczne itp. zagadnienia związane z reedukacją narodu niemieckiego zajmują niewspółmiernie mało miejsca. O ile się je zaś roztrząsa, to przeważnie w specyficznie niemiecki, zawiły sposób, gdzieś w oderwanej od rzeczywistości dziedzinie spekulatywnej myśli, pięknie brzmiących ogólników, gdzie takie słowa jak Oświęcim, krematorium czy egzekucja po prostu „nie pasują". Szczególnie na problem winy patrzy się tam z tylu różnych, subtelnie wymędrkowanych stron, że w końcu zacierają się granice między nieśmiałym oskarżeniem siebie a mniej lub więcej wyraźnymi aluzjami na temat przewinień innych, tzn. całego nieniemieckiego świata. Z lubością mówi się o upadku kultury europejskiej, którego barbarzyństwo hitleryzmu było tylko jednym z jaskrawszych przejawów, docieka się czy można mówić o specyficznym kryzysie niemieckim i o ile tak, to czy różni się on od ogólnego kryzysu kultury kwalitatywnie czy też jedynie kwantytatywnie — przy czym dochodzi się, rzecz oczywista, przeważnie do do tego ostatniego wniosku.

Takie ujmowanie sprawy nie jest zresztą specjalną prerogatywą publicystyki katolickiej i protestanckiej, pozostaje ono w tym wypadku absolutnie w zgodzie z osobliwymi praktykami większości reprezentantów współczesnego intelektualizmu niemieckiego. Słusznie pisze Walter v. Hollander w Nordwestdeutsche Hefte (nr 1/2, 1947): „W każdym razie teologowie winni zaniechać rozsiewania jałowego, pomieszanego z zielskiem ziarna, a filozofowie spędzania czasu nad bezpłodnymi spekulacjami. Winni zdać sobie sprawę, że ich dotychczasowe usiłowania są w najwyższym stopniu niewystarczające... „Niewystarczające" — to określenie brzmi nieco blado, szczególnie, gdy przyszłoby je zastosować do tych filozofujących publicystów, którzy raczą niekiedy zejść ze swych wzniosłych wyżyn i przemawiać wyraźniejszym językiem.

Najlepiej można się o tym przekonać, wziąwszy do ręki wspomniany już w związku z wypowiedzią ks. Klinkhammera czołowy katolicki miesięcznik „Neues Abendland", którego październikowy numer z ub. r. był szczególnie poświęcony zagadnieniu niemieckiej winy (Nb. fakt bez precedensu). Na dobrą sprawę należałoby z niego cytować całymi stronicami, sumiennie streszczając resztę, tyle tam niezmiernie charakterystycznych wypowiedzi, jedna bardziej „rewelacyjna" od drugiej. Oto kilka obszerniejszych wyjątków, które przytaczam bez komentarzy. Niech same mówią za siebie i dadzą zarazem pojęcie o tonie, panującym na 32 gęsto zadrukowanych stronach wielkiego formatu.

(c. d. n.)

Życie kulturalne na Wybrzeżu

TEATR

Repertuar teatrów Wybrzeża w minionym okresie przyniósł pozycje lżejsze. Teatr Miejski „Wybrzeże" w Gdyni dał około 60 przedstawień nowej komedii A. C. Siedleckiego „Ludzie są Ludźmi" i podobną liczbę spektakli komedii Szekspira „Jak się wam podoba" zgłoszonej na ogólnopolski konkurs szekspirowski. Wystawienie Szekspira było wydarzeniem kulturalnym w skali ogólnopolskiej. Tą premierą zapewnił Gall Wybrzeżu chlubny udział w ogólnym dorobku teatralnym Polski. Ostatnią premierą w sezonie była sztuka K. Barnasia literata z Wybrzeża.

„Teatr Aktorów" w Sopocie wystawił do lipca 4 sztuki: „Madame sans Gêne" Sardou, „Medor" Malin, „Cień" Nicodemiego i „Hau—Hau" dostarczając zdrowej rozrywki publiczności z terenu województwa.

W sezonie 1947/48 projektuje się rozbudowanie teatru „Wybrzeże", o drugi, ruchomy zespół z siedzibą w Sopocie pod dyrekcją I. Galla.

LITERATURA

Klub Literacki w Sopocie zakończył sezon odczytowy cyklu „Nowa książka" setnym wieczorem. Duszą tej akcji i jej kierowniczką przez cały czas była E. Kochanowska. Od września akcja odczytowa będzie wznowiona, a nawet w projekcie jest rozszerzenie jej znaczne na teren powiatów i połączenie wieczorów literackich z muzycznymi i recytatorskimi.

Bractwo Literackie w Gdańsku urządziło cykl wykładów o „Stylach literackich" głównie dla młodzieży, która w nich tłumnie brała udział, w lokalu własnym w Gdańsku i w Liceum Handlowym w Sopocie.

Rada Sztuki i Kultury Artystycznej ogłosiła konkurs na nowelę marynistyczną, przeznaczając na nagrodę sumę 150 000 zł. Zamknięcie konkursu nastąpi dnia 1 października, sekretarzem mianowany został redaktor M. Brandys.

MUZYKA

Filharmonia Bałtycka po okresie ciężkiego materialnego kryzysu weszła w stadium bytu bardziej uregulowanego otrzymawszy stałą miesięczną subwencję równoważącą jej budżet — do czasu upaństwowienia jej, o co stara się nadal Wydz. Kultury i Sztuki oraz dyr. filharmonii prof. Śledziński. Filharmonia dała w sezonie wiosennym cykl 10 koncertów „Muzyka dla wszystkich" w Sopocie i Gdańsku, poprzedzane prelekcjami. Na prowincji dała 3 wielkie koncerty popularne dla świata pracy; na Zielone Święta w Sobowidzach dla uczczenia uroczystości otwarcia uniwersytetu ludowego, pod gołym niebem, gdzie tłumy okolicznych chłopów zajęły miejsca na trawie słuchały prawdziwej sztuki. Drugi koncert odbył się 1. VI. w Starogardzie, trzeci w Malborku 8. VI. Obecnie w pełni jest sezon w Operze Leśnej.

W szkołach muzycznych w Gdyni, Gdańsku i Sopocie, odbyły się końcowe, doroczne egzaminy i popisy uczniów. W Gdańsku w niższej i średniej szkole zdało 460 uczni, w Sopocie 272 uczni. Na ogół poziom był zadawalający. Instytut Muzyczny w Sopocie otrzymał nowy, doskonale na szkołę nadający się lokal, również i szkoła miejska w Gdyni otrzymała własny dobry lokal.

W sali teatru „Wybrzeże" w Gdyni odbył się konkurs śpiewaków solistów. Celem jego było wyłowienie talentów śpiewaczych jak też i zorientowanie się w materiale śpiewaczym Wybrzeża. Do konkursu stanęło 24 zawodników, którzy wykazali naogół nadspodziewanie dobry materiał. Rewelacją była szesnastoletnia uczennica gimnazjum w Koszalinie, o pięknym nieszkolonym głosie, Helena Kabaj. Otrzymała ona II nagrodę i całoroczne stypendium do szkoły muzycznej. Pierwszą nagrodę otrzymał H. Z. Platt, posiadający piękny tenor już szkolony.

Staraniem Związku Chórów Kościelnych Diecezji Gdańskiej odbył się konkurs chórów w sali parafialnej przy kurii biskupiej w Oliwie. Brało w nim udział 6 zespołów, wykazując na ogół dobry materiał głosowy, ale nierównomierne osiągnięcia w pracy dyrygentów.

PLASTYKA

Ruchliwy i liczny Związek Plastyków urządził szereg wystaw, a to:

W Sopocie, we własnym lokalu; a) reprodukcji malarstwa francuskiego i oryginalnych grafik, b) starych sztychów. Te same wystawy przewiezione były potem do Gdańska.

W Gdyni w lokalu Rytmu wystawy prac: a) Lama Władysława w kwietniu, b) Gasińskiego Jana w maju, c) Suchanka Antoniego w czerwcu.

Poza tym wystawę objazdową swych członków, składającą się z 60 eksponatów umieszczonych na ruchomych parawanach. Jest to zdaje się, pierwsza tego rodzaju impreza w całej Polsce.

MUZEA I ZABYTKI

Muzeum w Gdańsku zostało upaństwowione dnia 28 czerwca. Otrzymało zatem silniejsze podstawy materialne i będzie mogło rozwijać się pomyślnie.

Muzeum etnograficzne w Kartuzach otrzymało patronat: Towarzystwo Przyjaciół Muzeum, które obejmować będzie całą Kaszubszczyznę.

Muzeum w Lęborku jest otwarte dla publiczności i prowadzone poprawnie.

W dziale konserwacji i odbudowy wykonano wielką ilość pomiarów, kosztorysów i planów, oraz zabezpieczeń. Wykonano roboty przygotowawcze do wzniesienia dachu nad kościołem Mariackim w Gdańsku, wykończono remont sklepień w kościele św. Mikołaja, wykończono budowę kościoła na Oksywiu. W katedrze w Oliwie przeprowadza się remont dachu nad bocznymi nawami. Poza tym przeprowadza się roboty nad rekonstrukcją dachu seminarium duchownego w Pelplinie (zniszczonego przez pożar). Zabezpieczono domy zabytkowe w Elblągu i kościoły w Kartuzach, Trentowie, Przyjaźni, Żarnowcu, Bąsaku, Lignowach oraz kaplice Kalwarii w Wejherowie.

UPOWSZECHNIANIE KULTURY

W okresie minionym zaznaczył się pewien ruch artystyczny po świetlicach. Wydział Kultury i Oświaty przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych urządził konkurs zespołów Świetlicowych w lokalu stoczni nr 1 w Gdańsku. W konkursie brały udział zespoły ochotnicze teatralne ze stoczni gdańskiej nr 1, ze stoczni gdyńskiej, Chór św. Cecylii z Kościerzyny, chór Zw. robotników Monopolu Spirytusowego w Starogardzie i orkiestra stoczni Gdańskiej.

Bardziej interesującą i udaną imprezą był zorganizowany przez Tow. Teatru i Muz. Lud. oraz Kuratorium Szkolne zlot świetlicowy na zakończenie tygodnia szkoły zawodowej. Popisy odbyły się w Operze Leśnej i zgromadziły szereg ludowych zespołów świetlicowych (blisko 1000 uczestników) prowadzonych głównie przez nauczycieli. Przejawił się w popisach wyraźny nacisk na regionalizm (motywy wesela kaszubskiego, tańce i przyśpiewki kaszubskie itd.). Popis ten zorganizowany pierwszy raz na wielką skalę i obejmujący całe województwo wykazał dowodnie, że praca w świetlicy wydaje dobre owoce tylko wówczas gdy jest prowadzona przez umiejętnego kierownika.

W dziale sztuki ludowej zanotować trzeba pomyślnie rozwijającą się Spółdzielnię pracy założoną przez M. K. O. S. w Sopocie, obecnie przejętą przez W. K. O. S. a zrzeszającą głównie wytwórczynie — wdowy po więźniach politycznych. Pracownia prowadzona przez energiczną ob. Massalską posiada 5 wielkich warsztatów kilimkarskich, 3 warsztaty samodziałowe i jest w pełnym toku pracy. Szereg kilimów już wykończonych podług wzorów dostarczonych przez prof. Gajewskiego, a opracowanych na starych motywach polskich jest atrakcją na wystawie Targów Gdańskich i może ściągnie zagraniczne zamówienia. Na razie spółdzielnia posiada tylko dział tkactwa artystycznego, jednakże w przyszłości zamierza otworzyć i inne działy wytwórczości artystycznej.

Inne miejscowe warsztaty wyrobów ludowych nie wykazują rozwoju a brak energicznej jednostki do zespolenia sporadycznych wysiłków. Sprawa haftów kaszubskich nie ruszyła z miejsca i jedyna najlepsza znawczyni haftu kaszubskiego, staruszka sędziwa Gulgowska we Wdzydzach może zemrzeć, zanim swą wiedzę komuś przekaże. Netzel w Chmielnie produkcję swą ceramiczną ma bardzo ograniczoną z powodu niemożności znalezienia odpowiednich czeladników. Choć Netzel jest w pełni sił i bardzo czynny, ale i tu grozi w końcu wyczerpanie tradycji kaszubskiej sztuki i zamieranie warsztatu.

Spółdzielnia Ars jest na razie tylko handlową, nie wytwórczą.

W dziedzinie rozwoju kultury marynistycznej, na którą wielki nacisk kładzie wojewoda St. Zrałek, zaczyna się działalność organizacyjna dzięki inicjatywie prywatnej ob. Wł. Drapelli. Założona przez niego w r. 1945 Spółdzielnia Morska, ostatnio pokonawszy trudności finansowe, weszła w okres rozwoju handlowego, ale nie ograniczając się tylko do materialnych korzyści stawia sobie ambitne cele ukonstytuowania i sfinansowania Instytutu Kultury Morskiej. Szerokie plany są omawiane przez Drapellę i grupujących się w koło niego ludzi młodych i przeważnie zdolnych. Wydz. K. S. zainteresował się tą akcją i w miarę uznania jej celowości będzie pomagał do jej realizacji.

Z TERENU POWIATÓW

Kwidzyń. W Kwidzyniu mieście i na terenie powiatu rozwija się pomyślnie życie kulturalne.

Gościła w Kwidzyniu wystawa objazdowa z Gdańska malarstwa i grafiki, zwiedziło ją 1200 osób.

Wielką żywotność na polu muzyki i teatru przejawiają liczne w mieście szkoły i związki młodzieżowe. Chór przy liceum pedagogicznym oraz kapela, prowadzone przez prof. Niewiadomskiego, urządziły kilka publicznych przedstawień.

Na terenie gmin wyróżniają się trzy ośrodki: Ryjewo, Rakowice Pomorskie i Cyganów, które mają swoje zespoły ochotnicze aktywne i goszczą przejezdne imprezy. W Ryjewie rozwija się dobrze chór.

Starogard. Życie kulturalne w tym mieście o typie wybitnie fabryczno-przemysłowym, wciela zasady szerokiego upowszechnienia sztuki. Akademickie Koło Pomorzan zorganizowało przy pomocy referatu K. S. koncert dla świata pracy miejscowej orkiestry, składającej się z 20 członków - amatorów na dobrym poziomie.

Komitet organizacyjny imprez ludowych pod przewodnictwem ob. Florka urządził wielki koncert Filharmonii Bałtyckiej na terenie strzelnicy miejskiej.

I również na tymże samym malowniczym terenie, wśród zieleni odbył się konkurs chórów śpiewaczych, zespolonych w okręgu Starogardzkim Pomorskiego Związku Śpiewaczego. W konkursie wzięło udział 13 chórów z terenu wsi i miast, wykazując bardzo ładne osiągnięcia.

W gminie Pinczyny odbył się rejonowy zlot świetlicowy z udziałem 7 świetlic.

Elbląg. Miasto posiadające około 30.000 ludności, dużą stocznię, zatrudniającą około 1000 robotników i kilka pomniejszych fabryk, wiele zabytków architektonicznych i świeżo wyremontowaną salę teatralną, ma wszelkie warunki rozwoju kulturalnego i odpowiednie pole pracy. Niestety przez szereg miesięcy referat Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim nie był obsadzony, co po utrzymywaniu przez półtora roku kilkuosobowego wydziału Kultury i Sztuki świadczy nie tylko o wielkich oszczędnościach, ale i o braku zainteresowania kulturą odpowiednich czynników. Posada dająca takie rozległe i interesujące możliwości działania, przez tyle czasu nie znajdywała amatora.

Praca w świetlicach gminnych na terenie powiatu rozwija się pomyślnie. Zaczęła się także akcja zwózki zabytków ruchomych, rozsianych po rozmaitych gromadach.

Malbork przeżywał wielką kulturalną imprezę pod nazwą Tydzień Malborka od 8—15 czerwca, który miał na celu zapoznanie jaknajszerszych kół społeczeństwa z wartością pamiątek historycznych Malborka. Ośrodkiem zainteresowań i sceną główną był oczywiście zamek. Cały szereg zespołów wiejskich produkował ludowe tańce i ludową sztukę. Cały tydzień był wypełniony przyjmowaniem i oprowadzaniem wycieczek po zamku.

Miejscowy zespół bardzo starannie wystawił pod reżyserią ob. Nowakiewicza — „Zemstę". Cieszyła się ona długotrwałym powodzeniem i powtarzana była w sąsiednich miastach. Była to jedna z najlepszych dotychczasowych ochotniczych produkcji na terenie powiatów w województwie gdańskim.

Lębork. Miejscowy zespół ochotniczy wystawił pod kierownictwem Trzywdar-Rakowskiego w godzinach wieczornych, przy świetle reflektorów pod gołym niebem, a na tle byłego niemieckiego starostwa „Jeńców" Rydla. Przedstawienie to, o symbolicznym znaczeniu, wywołało wielki oddźwięk w społeczeństwie.

Zlot zespołów świetlicowych przygotowawczy eliminacyjny, odbył się w Rozłazinie. Gromada ta posiada dobry chór. Poza tym zasługują na wyróżnienie zespoły amatorskie w Tawęczynie i Kaszkowie.

Dnia 15. 6. odbył się w Lęborku zlot zespołów w ramach powiatu. Brały w nim udział zespoły teatralne, taneczne oraz chóry.

Wejherowo. W świecie interesującym się życiem kulturalnym, dają się zauważyć pewne rozdźwięki i dwa niejako ośrodki, które niezawsze do siebie ustosunkowują się przyjaźnie

Ośrodek Domu Kultury i pracujący przy nim referent K. S. zorganizował cykl 5 imprez pt. „Sztuka dla wszystkich", na który łącznie sprzedawano bilety w cenie 120 zł. Cykl obejmował koncert Filharmonii Bałtyckiej, dwa przedstawienia teatralne, wieczór literacki i wystawę objazdową malarstwa i grafiki. Choć impreza owa w całości przyniosła znaczny deficyt — jednak projektuje się powtórzenie jej i skalkulowanie inaczej. Znamiennym jest, że koncert i przedstawienia ściągnęły największą ilość publiczności, wystawę zaś obrazów zwiedziło zaledwie 25% osób posiadających bilety na cały cykl.

Drugie centrum życia kulturalnego rozwija się w świecie pedagogicznym, osią jego jest pomysłowy i czynny ob. Skassa.

Zespół Kaszubski wystawił dobrze przygotowaną sztukę Rapackiego „Panna z dobrego domu", pod reżyserią E. Obertyńskiego.

Wolności słońce złoci pola...

Uczennice Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Klaudyny Potockiej w Poznaniu ułożyły na Poranek Ziem Zachodnich aktualny tekst, który poniżej drukujemy.

Wolności słońce złoci pola
I do macierzy, dawnych rubieży
Wróciła krwią obmyta rola,
Nasza spuścizna i ojcowizna! Hej!

Piastowskie pszczoły z starych uli
Wnet się wyroją na ziemię swoją;
Będziem narodu przyszłość kuli
Dłońmi mocnymi i ochotnymi! Hej!

I Śląska zadymione nieba,
Piaski Pomorza, błękity morza
Wszystko spoimy, tak jak trzeba
Naszą miłością i ofiarnością! Hej!

ZE STARYCH RĘKOPISÓW

Wśród ocalałych dokumentów archiwalnych miasta Bytomia znajdujemy oprócz łacińskich, czeskich i niemieckich także wiele polskich rękopisów. Dowodzą one niezbicie polskości miasta, skoro korespondencja z władzami prowadzona była w języku polskim, oraz wykazują, że „historia kołem się toczy". Niejedno bowiem zjawisko, jakie dziś uważamy za całkiem nowe, spotykamy już w wiekach średnich. Społeczeństwo ówczesne grzeszyło w wielu wypadkach podobnymi, jak dzisiejsze, nawykami. Oto parę przykładów:

HRABIA — ŁAPOWNIKIEM

W rękopisie z 18 kwietnia 1669 r., który niejaki „życzliwy i służyć gotowy" Jan Tomaszewski skierował do Wielce Łaskawego Pana Burmistrza miasta w nader delikatnej sprawie, czytamy:

„Pewnego dnia przisłuchiwałech się discursowi, gdzie było mówiono, że Jé Hrabiemu Panu naszemu na prziszłe Święta praesent jaki jaki posłać macie y zrozumiałech, że jé Hrabia przijąłby to od was z całym affectem. Będąc wam zawsze w dobrey przijaźni, daje o tym znać: czymkolwiek na te Święta do kuchni lub stołu opatrzić. Będzie to od Jé Hrabiego, iak rozumiemy, wdzięcznie przijęto i wam nie zapomniane."

Sprytny sługa czy urzędnik rządzącego dygnitarza gwarantuje więc burmistrzowi specjalne względy, jeżeli na święta prześle do kuchni hrabiowskiej masło, wędliny, drób itd., a na stół odpowiednie trunki. Szkoda, że wtedy jeszcze nie było Komisji Specjalnej.

MIESZKANIE SIĘ WALI

W liście z 21 czerwca 1669 Jan Tomasz Sławkowski z Bytomia pisze memoriał do „Zacnych, Szlachetnych, Mądrych y Opatrznych Panów Burmistrza, Radnych Starey y Nowey Rady, Pana Landfogta. Panów Fogtów" i innych. We wstępie autor nadmienia, że już uprzedniego roku memoriałów kilka napisał, aby jego mieszkanie zobaczyli i szkody dali naprawić. Czeka jednak daremnie, dłużej już wytrzymać nie może, gdyż nie ma gdzie głowy przed deszczem schronić. Żąda kategorycznie wydelegowania jednego lub dwóch radnych celem sprawdzenia na miejscu, co u niego się dzieje i co trzeba naprawić. W przeciwnym razie prosi o relację, aby mógł potrzebne kroki poczynić.

Z drugiej części memorjału wynika, że Pan Tomasz Sławkowski zajmuje jakieś płatne stanowisko w hierarchii miasta, które od dłuższego czasu zalega mu z wypłatą pensji. Żąda bowiem, by jego zasłużony zarobek nareszcie mu wypłacono i to „w dobrey y ważney monecie a nie półtorakami, których nigdzie na Szląsku okrom Bytomia nie biorą". W Bytomiu nie może kupić wszystkiego, dlatego protestuje przeciwko wypłacie w półtorakach. „Brać ich nie będę okrom żeby na on czas ich na Szląsku brano". W przeciwnym razie prosi „o oznaimienie za wczasu, to y tego dnia ustąpi".

SŁUŻĄCA ŻONĄ BURMISTRZA

Dziś nie widzielibyśmy w tym nic złego. Poglądy XVII wieku były jednak zgoła inne, jak tego dowodzi los Rosiny, wdowy po burmistrzu bytomskim Janie Smikaliusie. Rękopis Rosiny nosi datę 9 stycznia 1675 r., adresowany jest do następcy Smikaliusa i radnych miasta. Oto treść listu, przedstawiającego smutne dzieje wdowy:

Od młodości służyła między zacnymi ludzmi. Poznał ją kiedyś burmistrz Bytomia i zakochał się w niej szczerze. Częstymi listami nakłaniał ją do małżeństwa, z początku stanowczo odmawiała, ale że i służebna dzieweczka ma serce, a ludzkie języki ujadały na nią i z racji swego ubóstwa narażona była na wszelakie przykrości, uległa namowom wielbiciela i pozwoliła, że ją „do wspólnego swego statku za pełną gospodynią przyjął". Zaznała kilka lat błogiego szczęścia, jednak „podle dekretu Pańskiego przedwczesna śmierć zabrała Smikaliusa". Odtąd jako biedna sierota z potomstwem została na świecie.

„Radzić sobie nie mogę — narzeka Rosina — nie maiąc żadnego postanowienia w żywności. A gdyż Sławny Urząd Burmistrzowski wszistkich wdów y sierot naiprzednieyszym iest opiekunem, uciekam się we wielkiey dolegliwości a niedostatku moim, wielce upraszaiąc, aby to mogło być nieodkładnie zarządzone: co przinależy oddać, a mianowicie, gdyż Panowie Przisiężni wszistkie mi poduszki odebrali a ja z potomstwem na czim wypocząć tylko na słomie na ten czas muszę, żeby mi to do czego mnie Nieboszcik przyiął, wydane było".

Druga część arkusza jest niestety tak uszkodzona, że zarządzenie urzędu miejskiego, zapisane również w języku polskim na petycji Rosiny, jest nieczytelne.

Jan Łangowski

Praca i działalność Polskiego Związku Zachodniego

Uroczystości grunwaldzkie w Krakowie

Podobnie jak na terenie całego kraju, odbyły się w Krakowie, zorganizowane przez Polski Związek Zachodni uroczystości, związane z rocznicą wiekopomnego zwycięstwa Polski w r. 1410 nad Zakonem Krzyżackim pod Grunwaldem. Społeczeństwo krakowskie uczciło święto dwóch Grunwaldów — 537 rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego i drugą, pogromu Niemiec hitlerowskich przez sprzymierzone siły słowiańskie w r. 1945 — i zamanifestowało, że tak jak wygraliśmy wojnę, wygramy pokój.

Zebranie manifestacyjne obywateli Krakowa odbyło się w dniu 15 lipca o godz. 20.30 na placu Matejki w miejscu, gdzie do czasu wojny stał pomnik grunwaldzki. Na wstępie uroczystości orkiestra Związków Zaw. Kolejarzy zagrała starodawną pieśń „Bogurodzica", której słowa na tle muzyki odtworzył Władysław Drozdowski. Uroczystość zagaił przewodniczący Zarządu Okręgowego P. Z. Z. dr Bogusław Leśniodorski, podkreślając cel odbywającej się manifestacji jako uczczenie rocznicy zwycięstwa zjednoczonej Słowiańszczyzny, która zawsze stać będzie na straży pokoju i czuwać, by nie odrodził się imperializm niemiecki. Recytacje w wykonaniu Jerzego Rychtera i Romy Rudeckiej dały obraz zmagań narodów słowiańskich z najeźdźcą germańskim. Po odegraniu przez orkiestrę poloneza Michniowskiego „Grunwald", przemówienie w imieniu Wojska Polskiego wygłosił płk Kaseja, podkreślając rolę i znaczenie zjednoczonego wysiłku żołnierza polskiego i radzieckiego dla spraw zwycięstwa. Z ramienia Polskiego Związku Zachodniego przemawiał płk dr Nadolski, stwierdzając, że jedność narodów słowiańskich nie dopuści do popełnienia błędów przeszłości naszych przodków. Z kolei wygłosił przemówienie poseł na sejm R. P. dr Henryk Dobrowolski, dając porównanie zwycięstwa pod Grunwaldem jako triumfu polskiej myśli politycznej i oręża ze zwycięstwem z roku 1945, kiedy również nowa myśl polityczna zjednoczonych sił słowiańskich i ich broń zdruzgotały niemiecką machinę wojenną. „Mamy gwarancję wygrania pokoju. Urzeczywistnione to zostanie dzięki temu, że wyzwolone zostały nowe siły społeczne mas ludowych".

Prezes Zw. b. Więźniów Politycznych T. Hołuj przemawiał w imieniu tych, którzy w więzieniach niemieckich najlepiej poznali, czym była agresja niemiecka. Po recytacji i odegraniu „Roty" przez orkiestrę kolejarzy, wojewoda krakowski dr Pasenkiewicz złożył wieniec na cokole pomnika grunwaldzkiego. Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego przedstawiciele partii politycznych złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, a dowódca OW. generał Prus-Więckowski złożył wieniec na grobach poległych żołnierzy radzieckich.

W związku z tymi uroczystościami odbyła się w Krakowie zbiórka na „Dar Narodowy Grunwaldu", przeznaczona na cele Polskiego Związku Zachodniego. Zarząd Okręgu krakowskiego PZZ, który patronuje Okręgowi wrocławskiemu i opiekuje się szkołami i domami oświatowymi, przeznacza dochód z rozsprzedaży nalepek, wykonanych artystycznie przez studentów architektury Z. Owińską i Tad. Janowskiego, na odbudowę szkół i pomoc dla dzieci polskich w woj. wrocławskim.

Dobrze zorganizowana uroczystość pozostanie długo w pamięci społeczeństwa krakowskiego, a fundusze zebrane przez Polski Związek Zachodni przyczynią się do utrwalenia polskości na Ziemiach Odzyskanych. Dzięki energicznemu i pracowitemu Zarządowi Okręgowemu PZZ w Krakowie, „Dzień Grunwaldu" na tamtejszym terenie zorganizowany na szeroką skalę, miał charakter wielkiego święta narodowego.

Ziemie Odzyskane

(Wiadomości podstawowe)

B. Podział zawodowy ludności (stan z 17. 5. 1939 r.)

Charakter gospodarczy Ziem Odzyskanych jest **wybitnie przemysłowo-rolniczy,** co powodowało też odpowiednie kształtowanie struktury zawodowej ludności.

Największy odsetek stanowiła ludność zatrudniona w przemyśle i rzemiośle, najmniejszy w komunikacji i handlu.

Prawie 1/3 część całej ludności **(ściśle 2 803 858 osób)** przypadała na przemysł i rzemiosło, nieco mniej na rolnictwo i leśnictwo.

Procentowo na poszczególne gałęzie życia gospodarczego przypadało:

handel i komunikacja:	14,5%	(1 272 545 osób)
przemysł i rzemiosło:	32,0%	(2 803 858 osób)
rolnictwo i leśnictwo:	28,2%	(2 475 771 osób)
inne grupy zawodowe:	25,3%	(2 217 405 osób)

W odniesieniu do dawnego podziału administracyjnego Niemiec i obecnego Polski, struktura ludnościowa ukształtowała się w sposób następujący:

a) **Prusy Wschodnie:**

handel i komunikacja:	131 503	osób (10,2%)
przemysł i rzemiosło:	307 718	osób (23,8%)
rolnictwo i leśnictwo:	547 521	osób (42,3%)
inne grupy zawodowe:	306 519	osób (23,7%)

b) **Wolne Miasto Gdańsk:**

handel i komunikacja:	136 532	osób (31,9%)
przemysł i rzemiosło:	152 916	osób (35,8%)
rolnictwo i leśnictwo:	68 101	osób (15,9%)
inne grupy zawodowe:	70 142	osób (16,4%)

c) **Pomorze:**

handel i komunikacja:	264 062	osób (14,3%)
przemysł i rzemiosło:	470 214	osób (25,4%)
rolnictwo i leśnictwo:	634 996	osób (34,4%)
inne grupy zawodowe:	479 484	osób (25,9%)

d) **Brandenburgia:**

handel i komunikacja:	87 098	osób (13,1%)
przemysł i rzemiosło:	198 640	osób (30,0%)
rolnictwo i leśnictwo:	204 040	osób (30,8%)
inne grupy zawodowe:	172 616	osób (26,1%)

e) **Śląsk:**

handel i komunikacja:	653 350	osób (14,4%)
przemysł i rzemiosło:	1 674 370	osób (36,9%)
rolnictwo i leśnictwo:	1 021 113	osób (22,5%)
inne grupy zawodowe:	1 118 644	osób (26,2%)

W polskim podziale administracyjnym:

a) **Województwo białostockie:**

handel i komunikacja:	11 749	osób (9,4%)
przemysł i rzemiosło:	23 802	osób (19,1%)
rolnictwo i leśnictwo:	61 850	osób (49,6%)
inne grupy zawodowe:	27 259	osób (21,9%)

b) **Województwo olsztyńskie:**

handel i komunikacja:	87 931	osób (9,4%)
przemysł i rzemiosło:	201 752	osób (21,5%)
rolnictwo i leśnictwo:	429 447	osób (45,9%)
inne grupy zawodowe:	217 342	osób (23,2%)

c) **Województwo gdańskie:**

handel i komunikacja:	173 658	osób (24,1%)
przemysł i rzemiosło:	249 167	osób (34,5%)
rolnictwo i leśnictwo:	153 111	osób (21,2%)
inne grupy zawodowe:	146 171	osób (20,2%)

d) **Województwo szczecińskie:**

handel i komunikacja:	251 777	osób (14,1%)
przemysł i rzemiosło:	454 233	osób (25,4%)
rolnictwo i leśnictwo:	620 935	osób (34,8%)
inne grupy zawodowe:	459 943	osób (25,7%)

e) **Województwo poznańskie (Ziemia Lubuska):**

handel i komunikacja:	93 469	osób (14,1%)
przemysł i rzemiosło:	194 657	osób (29,5%)
rolnictwo i leśnictwo:	197 567	osób (29,9%)
inne grupy zawodowe:	175 471	osób (26,5%)

f) **Województwo wrocławskie:**

handel i komunikacja:	451 857	osób (15,0%)
przemysł i rzemiosło:	1 065 818	osób (35,3%)
rolnictwo i leśnictwo:	671 333	osób (22,2%)
inne grupy zawodowe:	832 382	osób (27,5%)

g) **Województwo śląskie:**

handel i komunikacja:	202 104	osób (13,3%)
przemysł i rzemiosło:	614 429	osób (40,5%)
inne grupy zawodowe:	358 837	osób (23,7%)

Podziękowanie

Od Publ. Szkoły Powszechnej w Jabłoni otrzymaliśmy nast. pismo:

Do Zarządu Głównego
Polskiego Związku Zachodniego
w Poznaniu

W imieniu młodzieży szkolnej składam najserdeczniejsze podziękowania za książki przesłane nam przez Polski Związek Zachodni.

Szkoła w Jabłoni jest czynna dopiero od początku roku szkolnego 1946/47 i dotąd nie zdołała się jeszcze zaopatrzeć w książki do czytania. Paczka otrzymana sprawiła nam wszystkim niewypowiedzianą radość, i jeszcze raz serdecznie za nią dziękuję.

Kosibianka Irena
naucz.

Sprawy Polonii Zagranicznej

Inwalidzi polscy zrównani w prawach z inwalidami francuskimi

Ostatnio walka Związku Inwalidów Woj. R. P. o prawa inwalidów polskich za granicą uwieńczona została pomyślnym wynikiem. Podpisano konwencję polsko-francuską, na podstawie której inwalidzi polscy, okaleczali w walce o niepodległość Francji, zostali zrównani w prawach z inwalidami francuskimi z lat wojny 39 do 45. Konwencja obejmuje około 1200 inwalidów i sierot zaopatrywanych dotąd jedynie niewystarczającym wsparciem PCK.

O wysokości renty stanowi stopień kalectwa, oznaczany przez komisję lekarską. W skład jej wchodzi również lekarz polski oraz ewentualnie przedstawiciel koła, którego członkowie czują się pokrzywdzeni. Renta francuska będzie honorowana również i w Polsce, ponieważ konwencja stosowana jest na zasadzie wzajemności.

Chwalebna inicjatywa Okręgu pomorskiego

Okręg bydgoski Polskiego Związku Zachodniego wspólnie z Komitetem Niesienia Pomocy Ofiarom Mordów Hitlerowskich oraz przy poparciu Inspektoratu Szkolnego, Zarządu Miejskiego i innych instytucji, zorganizował w okresie bieżących wakacji letnich kolonię dla dzieci w nadleśnictwie Rudawa, pow. człuchowskim.

Kolonia ta, pomyślana w trosce o zdrowie młodzieży, zwłaszcza tej, której ojcowie zostali zamordowani przez Niemców, skupiła około 50-ro dzieci, najbardziej potrzebujących wypoczynku i odkarmienia.

Dzieci umieszczono w pięknej okolicy, w bardzo korzystnych warunkach klimatycznych, pod opieką kierowniczki i wychowawcy.

Świeże, żywiczne powietrze, swoboda i niezwykle obfite wyżywienie, o co stara się usilnie miejscowy nadleśniczy p. Tarłowski, czynią z Kolonii w Rudawie ośrodek wypoczynkowy o wyjątkowych walorach. Inicjatywa p. Nawrockiego, kierownika Okręgu w Bydgoszczy, zasługuje ze wszechmiar na uznanie i poparcie oraz naśladownictwo.

Dzieci polskie z Westfalii i Nadrenii w Polsce

Dnia 23 lipca 1947 r. przybył do Poznania transport z dziećmi polskimi z Westfalii i Nadrenii. Jest to po 9-letniej przerwie pierwszy transport, przywożący nam 291 tak miłych i drogich nam gości do kraju. Po przywitaniu i ugoszczeniu dzieci rozjechały się na kolonie letnie do następujących miejscowości: Jelenia Góra, Toruń, Warszawa, Elbląg, Nowy Targ, Owińska, Kładzko.

Podczas pobytu dzieci w Polsce, poza władzami szkolnymi, opiekę nad dziećmi i konwojentami objął również Polski Związek Zachodni.

Delegacja PZZ-tu udała się na objazd kolonii, by nawiązać kontakt z każdym dzieckiem i zapoznać je z życiem teraźniejszej Polski. O przebiegu akcji pobytu dzieci na koloniach, poinformujemy naszych czytelników w jednym z następnych numerów „Polski Zachodniej".

Dzieciom i konwojentom życzymy podczas pobytu w kraju przyjemnych chwil, a przede wszystkim zapoznanie się z postępem odbudowy Polski Wyzwolonej.

Młodzieży szkolnej do wiadomości

Urząd Wojewódzki, Poznański Wydział Oświaty Rolniczej w Poznaniu, podaje do wiadomości młodzieży pragnącej dalszą naukę odbywać w szkołach rolniczych lub ogrodniczych, że w następnym roku szkolnym w województwie poznańskim czynne będą następujące średnie szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, należące do Wydziału Oświaty Rolniczej:

I. Licea trzyletnie

1. Państw. Liceum męskie Gospod. Wiejsk. w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 159/161, dyr. inż. Wacław Zembal;
2. Państw. Liceum żeńskie Gospod. Wiejsk. w Rokietnicy pod Poznaniem, dyr. inż. Jadwiga Niezabitowska;
3. Państw. Liceum Koedukacyjne Gosp. Wiejsk. w Środzie, dyr. inż. Marian Połowicz.

II. Gimnazja Gosp. Wiejsk. normalne trzyletnie

1. Państw. Gimnazjum Gosp. Wiejsk. męskie w Bielicach pod Mogilnem, dyr. Hieronim Antoniewicz;
2. Państw. Gimnazjum Gosp. Wiejsk. w Grzybnie pow. Śrem, dyr. inż. Zofia Filkówna;
3. Państw. Gimnazjum Gosp. Wiejsk. męskie w Lesznie, ul. Lipowa 1, dyr. Julian Dumania;
4. Państw. Gimnazjum Gosp. Wiejsk. koedukacyjne w Środzie, dyr. inż. Marian Połowicz;
5. Państw. Gimnazjum Gosp. Wiejsk. męskie w Starym Tomyślu pow. Nowy Tomyśl, dyr. inż. Florian Patora;
6. Państw. Gimnazjum Gosp. Wiejsk. koedukacyjne w Taczanowie pow. Jarocin, dyr. Stefan Walerowicz (specjalizacja w pszczelarstwie i jedwabnictwie);
7. Państw. Gimnazjum Gosp. Wiejsk. męskie we Wrześni (specjalizacja w spółdzielczości rolniczej), dyr. Augustyn Stępniak.

III. Gimnazja Ogrodnicze normalne trzyletnie

1. Państw. Gimn. Ogrodnicze koedukacyjne w Koźminie pow. Krotoszyn, dyr. Józef Marciniec;
2. Państw. Gimn. Ogrodnicze koedukacyjne w Powierciu pow. Koło, dyr. dypl. ogrodn. W. Baliński;
3. Państw. Gimn. Ogrodnicze męskie w Trzciance pow. Nowy Tomyśl, dyr. dypl. ogrodn. Stanisław Kostrzewski.

IV. Gimnazja Gosp. Wiejsk. skrócone 2-letnie dla młodzieży dorosłej ponad 18 lat

1. Państw. Gimn. Gosp. Wiejsk. męskie w Chodzieży, dyr. inż. Jan Skalski;
2. Państw. Gimn. Gosp. Wiejsk. męskie w Przygodzicach pod Ostrowem Wlkp., dyr. inż. Wiktor Bogusławski;
3. Państw. Gimn. Gosp. Wiejsk. żeńskie w Witkowie pod Gnieznem, dyr. vacat;
4. Państw. Gimn. Mleczarskie męskie we Wrześni, dyr. inż. Antoni Bal;
5. Państw. Gimn. Rybackie w Sierakowie, męskie, pow. Międzychód, dyr. inż. Wł. Wojnarowski.

W wyżej wymienionych zakładach szkolnych bezpłatna nauka, trwająca trzy lub dwa lata, obejmuje przedmioty ogólnokształcące i zawodowe, niezależnie od nauczania teoretycznego prowadzone są ćwiczenia i zajęcia praktyczne w zorganizowanych szkolnych gospodarstwach. Młodzież zamieszkuje w internatach odnośnych szkół, w których opłaty za utrzymanie są skalkulowane przez Uczniowskie Spółdzielnie Wyżywieniowe przy efektywnej pomocy materialnej gospodarstw szkolnych.

Ukończenie jednej z podanych wyżej szkół pozwala kontynuować dalszą naukę w liceach i na uczelniach wyższych, zapewnia również bezpośrednie otrzymanie zajęcia w zawodzie obranym, w szkolnictwie rolniczym, agronomii społecznej, spółdzielczości, instytucjach i urzędach podległych Ministerstwu Rolnictwa i Ref. Roln. O bliższe informacje, dotyczące szczegółowych warunków przyjęcia i pobytu w szkole, młodzież winna zwracać się bezpośrednio do dyrekcji szkół pod wskazanymi adresami.

Zjazd b. wychowanków szkół OO. Pijarów

Okres okupacji hitlerowskiej uniemożliwił w r. 1940 uczczenie 200-lecia założenia pierwszej szkoły pijarskiej przez jej twórcę, wielkiego reformatora oświaty w Polsce, ks. Stanisława Konarskiego.

Obecnie organizuje zgromadzenie OO. Pijarów z końcem września br. ogólny zjazd wszystkich swoich b. wychowanków. Zjazd ten, połączony z poświęceniem częściowo już odbudowanego Zakładu w Rakowicach pod Krakowem, przewiduje też w programie zawiązanie Towarzystwa b. wychowanków — jak i Koła Przyjaciół Zakładów Naukowo-Wychowawczych OO. Pijarów. Zjazd połączony będzie z odsłonięciem tablicy pamiątkowej ku czci poległych ofiarnie na polu chwały wychowanków oraz pomordowanych w obozach koncentracyjnych w latach 1939 — 1945.

W związku z powyższym dyrektorzy szkół w Rakowicach i Krakowie zwracają się do b. wychowanków z usilną prośbą o podanie: a) czasu pobytu w Zakładzie pijarskim, b) swego obecnego adresu. Rodziny poległych wzgl. pomordowanych uprasza się o nazwisko i imiona oraz datę urodzenia b. wychowanka z podaniem miejsca i dokładnej daty śmierci na polu chwały wzgl. w obozie koncentracyjnym.

Listy w sprawie zjazdu należy kierować najrychlej pod adresem: Dyrekcja Liceum i Gimnazjum im. St. Konarskiego OO. Pijarów w Krakowie, ul. Czapskich 5.

Zakaz fotografowania w strefie granicznej

Przed kilku tygodniami dowództwo Wojsk Ochrony Pogranicza wydało zarządzenie, dopuszczające fotografowanie w strefie granicznej, przy czym turyści nie mogli jedynie dokonywać zdjęć obiektów wojskowych i oddziałów wojska.

Zarządzenie powyższe wkrótce jednak uchylono i obecnie obowiązuje w strefie granicznej pierwotny stan rzeczy, tj. zakaz dokonywania jakichkolwiek zdjęć, a nawet posiadania aparatu fotograficznego.

Zezwolenia na posiadanie aparatów lub fotografowanie wydają władze bezpieczeństwa publicznego, do których należy się o to zwracać.

Rozbudowa urządzeń turystycznych

Dwa lata minęły od chwili, kiedy czynniki rządowe stanęły przed wielkim dylematem ujęcia we właściwe formy tak ważnego odcinka gospodarki, jakim jest ruch turystyczno-krajoznawczy.

Sytuacja w lecie 1945 roku była więcej niż tragiczna. Domy zdrojowe, hotele, pensjonaty i schroniska turystyczne były wandalsko zdewastowane przez cofające się wojska niemieckie. Powyłamywane drzwi, obdrapane ściany, zerwane podłogi, dziurawe dachy, okna bez szyb, a nawet futryn, gromady śmieci i nieczystości świadczyły o barbarzyństwie cofających się Hunów 20 wieku.

Mgr. Józef Fedak. Naczelny Dyrektor PBP Orbis, który przyczynił się wielce do odbudowy schronisk poniemieckich na Ziemiach Odzysk.

Pionierski hart, żelazna wola tworzenia z niczego dzieł trwałych spowodowały, że ludzie przybyli na zachód, nie ugięli się przed trudnościami i przeszkodami, ale z całym zapałem i przedsiębiorczością zabrali się do odbudowy uzdrowisk, kąpielisk i schronisk.

Na północy dyrektorzy dr A. Wasilewski i Marceli Gójski, na południu Wł. Lenga i Ignacy Potocki zdołali w ciągu dwóch ubiegłych lat przeprowadzić remont powierzonych im uzdrowisk dolnośląskich, Połczyna Zdroju i kąpielisk nadmorskich. W lecie bieżącego roku tłumy kuracjuszy i letników zapełniają Solice, Szklarską Porębę, Wieniec Zdrój, Duszniki, Kudowę i Polanicę, a pensjonaty w Połczynie Zdroju, Międzyzdrojach, Ustroniu czy też Mielnie są również przepełnione.

Uruchomienie uzdrowisk i kąpielisk nie rozstrzygnęło jednak turystyki górskiej jak i krajoznawczej w Sudetach, w pasie nadmorskim i na Pojezierzu Mazurskim. Schroniska niemieckie stały rozszabrowane i niezdolne do użytku. Stan taki trwał do połowy ubiegłego roku, kiedy znalazł się obywatel, który rozwiązał szczęśliwie ten problem. Naczelny dyrektor PBP „Orbis" mgr Józef Fedak zdołał w porozumieniu i przy współdziałaniu Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji nie tylko ustalić położenie dawnych schronisk poniemieckich i stan ich, ale opracować także program właściwej i racjonalnej gospodarki i uzyskać w Wydziale Turystyki M. K. fundusze na przeprowadzenie kapitalnego remontu.

W ciągu kilku ubiegłych miesięcy zdołano doprowadzić do stanu używalności kilkadziesiąt schronisk i hoteli turystycznych w Sudetach, na Pomorzu i na Mazurach, a nadto rozbudować kilka hoteli dla wędrujących turystów. Dziś w tych schroniskach i hotelach zamiast gruzów i nieczystości turyści mają dach nad głową, ciepłą i zimną wodę, światło elektryczne, przeważnie centralne ogrzewanie, telefon, czystą pościel i smaczną a tanią kuchnię, nie mówiąc już o organizowaniu nawet czytelni, radia, a w zimie wypożyczalni nart i saneczek.

W rejonie Karkonoszy schroniska turystyczne w liczbie dziesięciu dzierżawi od PBP Orbis Dolnośląska Spółdzielnia Turystyczna, której dyrektor Stanisław Jakubik, idąc w ślady PBP Orbis, położył niemałe zasługi przy uruchomieniu schronisk, organizując tamże dla wygody gości kioski turystyczne, a w nich mapy, widokówki, albumy, plany, przewodniki, informatory, papierosy, laski, ciupagi itp.

Remont kilkunastu hoteli na Ziemiach Odzyskanych, jaki prowadzi PBP Orbis z inicjatywy swego naczelnego dyrektora, od Wałbrzychu i Jeleniej Góry po Olsztyn, Elbląg i Kołobrzeg, jest dalszym krokiem naprzód, mającym turystom i podróżnym umożliwić podróżowanie i uczynić je znośniejszym.

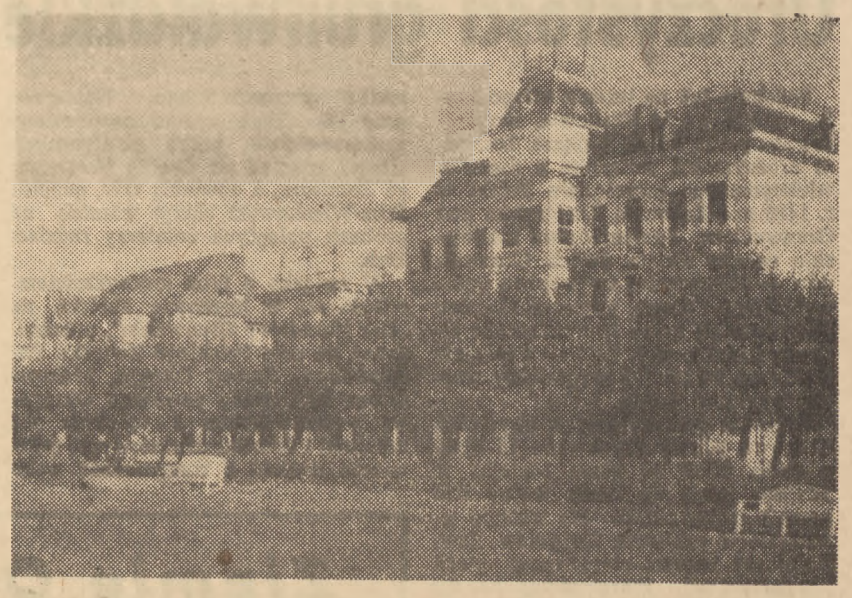

Hotel Wiktoria w Międzyzdrojach na wyspie Wołyń, odbudowany przez Państwowy Zarząd Uzdrowisk Pomorza Zachodniego

Wykończenie remontu schronisk poniemieckich i zorganizowanie sieci hoteli turystycznych przez PBP Orbis umożliwi obecnie kierowanie tam organizowanych wycieczek grupowych pod hasłem: „Poznaj swój kraj".

Ten rozbudzony entuzjazm dla odzyskanych terenów górskich i nadmorskich na Zachodzie musi być w dalszym ciągu podsycany i wykorzystany dla zagospodarowania tych ziem, dla mocniejszego zaakcentowania ich polskości i przynależności do Macierzy.

St. Stan.

Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe
„TECHNOPORT"
Zygmunt Gruszko i S-ka
GDYNIA, Świętojańska 53 - Tel. 223-62
580
Przedstawicielstwo fabryk metalowych i chemicznych
Dział handlowy poleca: **maszyny, narzędzia do obróbki metali, motory, zbiorniki, pompy, narzędzia do obróbki drzewa, narzędzia czarne, tarcze szlifierskie, okucia budowlane, siatki filtracyjne i ogrodzeniowe, oraz wszelkie artykuły techniczne**
Dział przemysłowy: **warsztaty wykonują roboty konstrukcyjne, remonty maszyn i obróbki metali**

Zarząd Państwowych Browarów w Poznaniu i Kobylepolu
ogłasza
Przetarg nieograniczony
na dostawę dobrej jakości siana ze zbioru wiosennego:
a) dla Państw. Browaru w Poznaniu, Półwiejska 25
15 ton siana prasowanego
10 ton siana luźnego
franco stacja kolejowa Poznań Główny — wolne tory (przy dostawach autami — franco Browar)
b) dla Państw. Browaru w Kobylepolu
5 ton siana prasowanego
5 ton siana luźnego
franco browar Kobylepole — bocznica kolej. ze stacji Poznań-Wschód lub Poznań-Starołęka.
Oferty w podwójnej bezfirmowej, zalakowanej kopercie z napisem „Dostawa Siana" należy składać w Biurze Sprzedaży Państwowych Browarów, plac Wolności 7, I piętro najpóźniej do dnia 8. 8. 1947 r. godz. 9.
Oferty można składać na całość jak również na mniejsze partie. Do ofert dołączyć kwit wadialny oraz próbki siana wagi 1-go kg. Wadium w wysokości 3% ceny ofertowej wpłacić należy na konto P. K. O. Oddział w Poznaniu Nr V 177.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 8. 8. o godz. 10.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta niezależnie od wyniku przetargu jak również nieprzyjęcia żadnej oferty wg swobodnego uznania.

Grand Hotel SOPOT — Tel. 5-16-52
NAJWIĘKSZY HOTEL NA WYBRZEŻU
POŁOŻONY NAD SAMYM MORZEM
POKOJE Z ŁAZIENKAMI
WODA BIEŻĄCA ZIMNA I CIEPŁA
RESTAURACJA
SALA KONCERTOWA
COCTAIL-BAR
CODZIENNIE PO POŁUDNIU
I WIECZOREM DANCING
Z WYSTĘPAMI ARTYSTYCZNYMI
GARAŻE
572

„Ewa"
Poznań, Marsz. Focha 60
poleca: trykoty kąpielowe
bieliznę jedwabną
pończochy, skarpety
Stałe ceny — Wielki wybór
Nowe stopy wprawiamy do pończoch i skarpet. Oczka podciągamy tanio i fachowo
560

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA GDYNI
Załatwia wszelkie czynności bankowe
581

E. WIŚNIEWSKI i S-ka
Dypl. Mistrz - Mechanik
Maszyny Biurowe i Warsztat Naprawy
Poznań, Marszałka Focha 20
(naprzeciw Dworca Zachodniego)
Tel. 65-88
Zakup i Sprzedaż
Maszyn biurowych
Własny warsztat naprawy
570

SKŁADNICA MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH I OPAŁOWYCH
FRANCISZEK SZYMCZAK
SOPOT, UL. STALINA 797 — TEL. 515-03
Uznana przez Centralę Zbytu Przem. Miner.
589

Kalafonię - Szelak
wszelkie inne chemikalia
kupuje
Drogeria Uniwersum
J. & W. Czepczyński
Poznań, Armii Czerwonej 5
Tel. 27-48
363

Współpraca z pismem —
— to regularna opłata prenumeraty

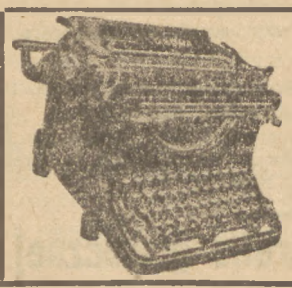

Maszyny biurowe Kupno - Sprzedaż
przeróbki na układ polski oraz wszelkie naprawy
Centrala Maszyn i Przyborów Biurowych
CZ. FILIPIAK
Poznań, św. Marcin 32, tel. 88-19
567

Do prenumeratorów „POLSKI ZACHODNIEJ"
W celu udostępnienia „Polski Zachodniej" jak najszerszemu ogółowi, Administracja będzie wysyłać „Polskę Zachodnią" bezpłatnie przez 1 kwartał temu prenumeratowi, który pozyska nowych 10-ciu abonentów „Polski Zachodniej", wpłacając z góry miesięczną prenumeratę w wysokości 35 zł.

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW ZW. ZAW. TRANSPORTOWCÓW R.P.
WYDZIAŁ MORSKI
Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ UDZIAŁAMI
SOPOT, UL. MARSZ. ROKOSSOWSKIEGO 35

Prowadzi sklepy:	Telefony
Sopot, Rokossowskiego 35	— 51033
Gdynia, pl. Kaszubski 11	— 27234
„ Abrahama 28	— 26472
„ Grabówek — ul. Morska 115	— 26869
„ Orłowo — ul Gdańska 436	— 21361
Nowy Port, ul. Oliwska 66	— 42359
Wrzeszcz, ul. Kochanowskiego 77	— 41401

(574)

Wódki — Likiery — Wina — Słodycze — Ciastka — Cukry — Zakąski — Śniadania wiedeńskie — Kolacje
»BOMBONIERKA«
585
SOPOT, ul. Rokossowskiego 31 — Tel. 521-60

SPÓŁDZIELNIA
PRZEMYSŁU
BUDOWLANEGO

„ENERGIA"

z odpow. udziałami

578

W SOPOCIE

ul. Chopina 1 Telefon 517-16

wykonuje wszelkie roboty w zakresie budowlanym

SPÓŁKA BUDOWLANA

„OBIEKT"

Gdynia — Orłowo, ul. Wielkopolska 17

Wykonuje wszelkie prace budowlane z materiałów własnych i powierzonych

590

I. K. B.

SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH i ŻELAZNYCH

wł. Ignacy Klemens Bronk

GDYNIA

Telefon 212-34 Ant. Abrahama 23

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI m. SOPOTU

Instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności

ul. Marszałka Rokossowskiego nr 26 — Tel. 520-07

załatwia wszelkie czynności **bankowe**
przyjmuje **wkłady oszczędnościowe**
zakłada **rachunki bieżące**
udziela **kredyty**

uskutecznia wszelkie przekazy w obrocie bezgotówkowym na wszystkie miejscowości w kraju

571

WYŚWIETLARNIA RYSUNKÓW „STUDENCI"

T. MICHALCZEWSKI i S-ka

Sopot, Sobieskiego 1, tel. 51-596 (Centrala)
Gdynia, Wybickiego 3, tel. 21-791 (f-ma Pomiar)
Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 20 (f-ma Papeteria)

Wykonujemy: elektrokopie, fotokopie (planów, rysunków, dokumentów) kreślenia techniczne.

Wyświetlarnię prowadzą studenci Politechniki Gdańskiej

573

Foto-Elite

Sklep artykułów i przyborów fotograficznych

GDYNIA, Starowiejska 7 róg Abrahama

Telefon 217-24

Laboratorium prac amatorskich
Zdjęcia techniczne i portretowe

575

Powszechnie znane najlepsze lody na Wybrzeżu

»CAPRI«

Lody włoskie

Dal Mas

i Smiraglia

SOPOT, Rokossowskiego 40

577

Spółdzielnia „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"

Tel. 517-76 W SOPOCIE, AL. STALINA 782 Tel. 517-76

Prowadzi: piekarnię mechaniczną i 7 sklepów z artykułami spożywczymi, ziemiopłodami i tekstyliami w punktach następujących:

al. Stalina 669 i 821 — ul. Rokossowskiego 2, 21, 37 — ul. Grunwaldzka 34

Spółdzielnia zaopatruje hurtowo instytucje, stołówki, wojsko itd. w płody rolne, nabywane bezpośrednio u rolników.

579

Gdańskie Laboratorium Chemiczne

Sopot, al. Stalina 809 Telefon 5-10-15

poleca:

Mydła toaletowe

Szampony

Mydła do prania

„Baltana"

Wytwórnia Cukierków

GDYNIA, ulica Abrahama 8

poleca:

wyroby śmietankowe, krówki, irysy, mocca, kostki i inne

576

Powszechna Spółdzielnia Handlowa „Zgoda"

z odpowiedzialnością udziałami **w Gdyni**

poleca Szanownym Członkom i Klientom swoje 34 sklepy działające na obszarze Wielkiej Gdyni — dobrze zaopatrzone we wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze, spożywczo-kolonialne, chemiczne, kosmetyczno-perfumeryjne, włókiennicze, mydlarskie i gospodarstwa domowego po cenach konkurencyjnych

586

Rowery turystyczne dla wszystkich

Mamy do zanotowania jeszcze jeden fakt bardzo szybkiej odbudowy naszych zniszczonych fabryk i warsztatów:

Fabryki Przemysłu Motoryzacyjnego wyprodukowały znaczną ilość rowerów, które kupić może każdy bez ograniczeń i po cenach jednolitych.

Polskie rowery turystyczne, dzięki swej mocnej i estetycznej budowie, zjednały sobie uznanie nie tylko wśród kolarzy krajowych, lecz i zagranicznych.

Export rowerów stanowi już bardzo poważną pozycję w naszym bilansie handlowym.

Zamówienia zbiorowe i indywidualne przyjmuje **Biuro Sprzedaży Przemysłu Motoryzacyjnego w Warszawie, ul. Willowa nr 13, tel. 88-107, 86-284, oraz wszystkie placówki Zw. Gosp. Spółdz. R. P. Społem.**

584

Pomyśl rzetelnie **OKOCIM** = lepszy, —

a cena ta sama

582 więc żądaj tylko piwa OKOCIM

Reprezentacja:

SOPOT, ul. Poznańska 2 - tel. 511-09

ZJEDNOCZENI CUKIERNICY

Sp. z o. o.

SOPOT, ul. Ogrodowa 6

583 (róg Grunwaldzkiej i Rokossowskiego)

WYTWÓRNIA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

Wyrabia: cukierki — pierniki — herbatniki doskonałej jakości

Sprzęty kuchenne

Łóżka normalne i dziecięce - Leżaki - Kosze
oraz wszelkie wyroby wikliniarskie
Szczotki wszelkiego rodzaju - Zabawki
Piórniki - Wózki dziecięce i dla lalek

poleca

„MAŁY BAZAR"

wł.: ADAM ZALISZ

Poznań, ul. Paderewskiego 11, I ptr.

dawn. Nowa, nad Arkadami

HURT 576 DETAL

Sprzedaż! Zakup!

Polecamy części do wszelkich

Wirówek do mleka

Z. Fligierski i Ska

Poznań, św. Marcin 23

565

BIURO SPRZEDAŻY

sprzętu przeciwpożarowego

591

R. TOPOROWSKI

SOPOT, ul. Stalina 780 — Tel. 521-47

poleca: gaśnice wszelkich typów, ładunki zapasowe, motopompy, węże tłoczne itp. kompletne uzbrojenie straży przemysłowych. Bezpłatne porady techniczne.

KRONIKA ZIEM ZACHODNICH

Na Pomorzu Zachodnim dobre żniwa

Szczecin. — Według informacji, jakie nadchodzą z terenu, żniwa tegoroczne dadzą dobre wyniki, w każdym razie lepsze, aniżeli rolnicy przewidywali. Przyczyniła się do tego przede wszystkim pogoda w ostatnich kilku tygodniach.

O ile chodzi o dane dotyczące akcji siewnej w roku 1946/47, to stwierdzić należy, że przewidziane plany zostały w pełni zrealizowane. Jesienią 1946 roku osadnicy zasiali 232.500 ha, a Państwowe Nieruchomości Ziemskie 72.500 ha. Łącznie więc jesienią uprawiono i obsiano przeszło 305 tysięcy ha.

Wiosną przystąpiono do pracy z wielkim wysiłkiem i poświęceniem. Rolnicy nie żałowali koni, a majątki państwowe w możliwie jak największej mierze wykorzystywały traktory. Na szczęście ogólnie można powiedzieć, że dostawy państwowe, przede wszystkim w sadzeniakach nie zawiodły i że rolnicy otrzymali je na czas.

W okresie wiosennym rolnicy obsiali 419 tysięcy ha (w tym około 18 tysięcy ha należy do majątków będących własnością organizacji społecznych i politycznych), a Państwowe Nieruchomości Ziemskie 66 tysięcy ha. Łącznie przeto okres wiosenny dał 485 tysięcy ha.

Cały obszar ziemi ornej Pomorza Zachodniego wynosi 1.5 miliona hektarów: ponieważ wiosną 1947 roku obsiano 485 tysięcy ha, a jesienią 1946 r. 305 tysięcy ha, a więc łącznie 790 tysięcy ha, można z zadowoleniem stwierdzić, że już w ubiegłym sezonie rolnicy uprawili około 58% ogółu ziemi ornej województwa. Jest to sukces ogromny zważywszy, że zarówno ilość koni, jak i traktorów, a również i ludzi jest dużo mniejsza aniżeli przed wojną.

O ile chodzi o specyfikację poszczególnych roślin, to naturalnie pierwsze miejsce zajmują ziemniaki i zboża. Uprawy warzyw są bardzo niewielkie i trzeba je będzie na Pomorze Zachodnie sprowadzać z Wielkopolski.

Wzrasta zainteresowanie portem w Szczecinie

Szczecin. — Do Szczecina przybywają coraz to częściej delegacje zagranicznych sfer przemysłowo-handlowych, które badają możliwości wykorzystania portu szczecińskiego dla wymiany towarowej pomiędzy Polską a danym krajem. Byli więc w Szczecinie Francuzi i Anglicy, Włosi i Węgrzy. Do stałych natomiast należą wizyty czeskie. Zainteresowanie Czechów portem u ujścia Odry stale wzrasta.

Rozmowy polsko-czeskie, jakie ostatnio zakończone zostały w Pradze, spowodowały znowu wzmożenie zainteresowania Szczecinem. Umowa podpisana przez obie strony przewiduje stosowanie dla towarów czeskich, wysyłanych tranzytem przez porty polskie specjalne ulgi na kolejach polskich. W związku z tym należy się spodziewać, że już w krótkim czasie ruszą znowu przez nasze porty transporty towarów czeskich, przeznaczone dla krajów skandynawskich. Firmy spedycyjne i maklerskie, które zajmowały się przesyłaniem i transportem czeskich towarów czynią przygotowania na ich przyjęcie.

Bawił w Szczecinie dr Alois Valenta, dyrektor czeskiego państwowego przedsiębiorstwa transportowego „Intrasped". Czech zwiedził port i przeprowadził szereg rozmów nie tylko z władzami portowymi, ale również i z firmami, które zajmują się spedycją czeskich towarów. Pobyt jego łączy się z bliskimi już transportami czeskich wyrobów hutniczych, jakie tu znowu będą skierowane.

Bawił również w Szczecinie przedstawiciel wiedeńskiego oddziału firmy „Hartwig" inż. Dobrzański. Celem jego wizyty było nawiązanie kontaktu handlowego pomiędzy Szczecinem i Wiedniem.

Do portu szczecińskiego przybyło ostatnio kilka statków z rudą (łącznie w tym okresie nawigacyjnym do Szczecina zawinęło już przeszło 40 transportów rudy) oraz statek „Goma" z końmi. „Isar" przywiózł znowu 1539 repatriantów.

Opuściły port liczne statki z węglem oraz statek z chlorkiem magnezu dla Danii. Chlorek magnezu otrzymujemy z Niemiec w ramach reparacji wojennych i nadwyżkę ponad własne potrzeby kierujemy za granicę.

Wzrost produkcji hutnictwa żelaznego

Katowice. — Stały wzrost wytwórczości hutnictwa żelaznego najlepiej obrazuje tabela, przedstawiająca produkcję za każde pierwsze półrocze lat: 1945, 1946 i 1947 w stosunku do przeciętnej półrocznej produkcji z roku 1938.

Wyroby hutnicze	Przec. półroczna 1938 r.	I półrocze 1945 r.	1946 r.	1947 r.	1947 r. % wyk. pl.
Koks	278.400 t.	78.309 t.	445.026 t.	471.370 t.	100,3%
Surówka	439.200 „	32.833 „	352.641 „	383.522 „	91,4%
Stal surowa	720.780 „	90.370 „	385.484 „	718.988 „	106,0%
Wyr. walc. i rury bez szwu	565.800 „	60.784 „	366.887 „	508.091 „	107.3%

Podajemy drugą tabelę wytworów hutniczych

Wyroby hutnicze	Przec. półroczna 1938 r. — 100%	I półrocze 1945 r. w %	1946 r. przec. półr. 1938 r. (100%)	1947 r.
Koks	100,0	28,1	159.8	169,3
Surówka	100,0	7,5	80,3	87,3
Stal surowa	100,0	12,5	81,2	100
Wyr. walc. i rury bez szwu	100,0	10,8	65,2	90,3

Ziębice — centrum przemysłu kamionkowego w Polsce

Państwowe Zakłady Ceramiczne w Ziębicach są największym ośrodkiem przemysłu kamionkowego w Polsce.

Zabudowania fabryki tworzą wielki masyw, ponad którym wyrasta las 21 kominów, obsługujących 42 nowoczesne piece, opalane miałem węglowym. Surowce służące do wytwarzania kamionki (gliny, skaleń itp.) są przywożone do fabryki z pobliskich kopalń na bocznicę własną, zaopatrzoną w mechaniczne urządzenia kranowe do przeładowywania. Miesięcznie przechodzi tędy ponad 3.000 ton surowców niezbędnych dla wytwórni.

Fabryka została przejęta przez władze polskie w lipcu 1945 r. w stanie daleko posuniętego zniszczenia. Kierownikiem fabryki oraz pierwszymi członkami załogi byli polscy więźniowie dawnego niemieckiego obozu pracy przymusowej: inż. Tyszka oraz majstrowie Kędzierski i pracownik biurowy Łukaszczyk. Dzięki ich energii zdołano uratować znaczną część maszyn, ewakuowanych z fabryki przez cofające się wojska niemieckie.

Niewielka garstka pracowników już w grudniu 1945 r. rozpaliła pierwsze piece oraz rozpoczęła produkcję. Równocześnie podjęto pracę nad odbudową budynków, montażem maszyn i aparatów, oraz remonty pieców, uszkodzeń w czasie działań wojennych.

Obecnie fabryka zatrudnia 400 pracowników wyłącznie Polaków, którzy nie tylko opanowali dawne niemieckie działy produkcji stanowiącej nieomal wyłącznie kamionkę kanalizacyjną (rury), lecz również podjęli produkcję kamionki kwasoodpornej i sanitarnej.

Wybitne wyniki osiągnięte w zakresie odbudowy oraz szkolenia spowodowały utworzenie w Ziębicach Zjednoczenia Przemysłu Ceramicznego oraz ceramicznego ośrodka szkoleniowego.

Obecną produkcję fabryki w Ziębicach stanowią rury kanalizacyjne, wyroby sanitarne, zbiorniki 1.000 l do kwasów, stągwie 500 l, skrzynie oraz inne wyroby o ogólnej wadze 96 ton miesięcznie.

Obecnie w związku z usilnymi staraniami o zdobycie rynków zagranicznych, projektowany jest eksport do ZSRR, Szwecji i Danii.

Szybko rozwijająca się produkcja kamionki kwasoodpornej i sanitarnej do końca 1948 roku przekroczy 700 ton miesięcznie, co zapewni pełne zaopatrzenie kraju w te wyroby, oraz umożliwi znaczny ich eksport.

Ponadto Ziębice będą produkowały rury kamionkowe o średnicy do 1 m, niezbędne dla kanalizacji miast i osiedli. Rury kamionkowe produkcji zakładów w Ziębicach są najlepszym materiałem do budowy kanałów w miastach i jako takie znane są w całej Europie i na Bliskim Wschodzie.

Wyrobami tymi skanalizowane są: Moskwa, Leningrad, Kijów, Bukareszt, Sofia, Ankara, Konstantynopol i Belgrad.

Przed pierwszą wojną światową Zakłady w Ziębicach (T. D. S. Münsterberg) zaopatrywały cały polski rynek. Zakłady ziębickie są przeto gospodarczo zrośnięte z rozwojem miast polskich.

Opuszczona walcownia cynku

Oława. — W odległości około 2 km od miasta w pobliżu Państwowej Fabryki Papieru znajduje się opuszczona walcownia cynku, która znajduje się jeszcze w stanie nadającym się do jej uruchomienia przy stosunkowo niewielkich kosztach związanych z remontem i skompletowaniem maszyn, które z dnia na dzień niszczeją, a ich przeróżne części stają się łupem szabrowników.

Na składzie znajduje się ogromna ilość woreczków, zawierających „rudek cynku", który okoliczna ludność używa do wysypywania ścieżek w ogródkach, a dzieci do zabawy.

Należałoby niezwłocznie zająć się tym obiektem, gdyż w przeciwnym razie zostanie on do reszty zniszczony i wyszabrowany.

Tramwaj wodny w Szczecinie

Szczecin. Odbyło się tu poświęcenie promu, który będzie kursował na odcinku dolnej Odry, pomiędzy śródmieściem Szczecina i jego północnymi dzielnicami. Prom może pomieścić około 200 osób i pewną ilość bagażu.

Prom będzie kursował jako tramwaj wodny i jest pod zarządem tramwajów miejskich. Była to jednostka, którą Niemcy zatopili, opuszczając Szczecin. Została ona wydobyta i naprawiona przez warsztaty remontowe Głównego Urzędu Morskiego. Prom nosi nazwę „Piotr".

Obsługę promu stanowi 6 osób. Prom przyczyni się w dużej mierze do usprawnienia komunikacji pomiędzy dzielnicami nadodrzańskimi. Będzie on kursował aż do huty w Stołczynie, przy czym po drodze zatrzymywać się będzie na kilku przystankach.

W przyszłości uruchomionych zostanie kilka dalszych jednostek o podobnym charakterze. Będą one pływały zarówno w górę jak i w dół Odry. Przewiduje się również uruchomienie przeprawy promowej z lewego na prawy brzeg Odry w Policach (na północ od Szczecina). Przeprawa ta znacznie skróci połączenie pomiędzy Szczecinem, Kamieniem i miejscowościami leżącymi na polskich wyspach.

15 tys. nowych osadników na Pomorzu Zach.

Kołobrzeg. W miesiącu czerwcu osiedliło się na Pomorzu Zachodnim nowych 15 tysięcy ludzi, którzy przybyli z Polski centralnej. Należy stwierdzić, że akcja osadnicza w tym miesiącu nie była ożywiona, ponieważ rolnicy z zasady okres ten uznają za niesprzyjający przesiedlaniu, ponieważ przygotowują się w swych właśnych rejonach do akcji żniwnej.

Z wyżej wymienionych 15 tysięcy 9.500 osiedliło się na wsi, a 5.500 w miastach. Największe nasilenie osadnicze było w powiecie kołobrzeskim. Na wsiach osiedliło się tu 3000 ludzi, a w mieście przeszło 300. Dość dużo osadników przybyło również do powiatu sławnieńskiego.

Pedagogium w Lęborku

Lębork. W Lęborku nastąpiło poświęcenie i otwarcie wspaniałego gmachu Pedagogium. W poświęceniu wzięły udział miejscowe władze, delegacje partyj politycznych ze sztandarami i liczne zgromadzona publiczność. Po części oficjalnej, na którą złożyły się przemówienia, nastąpiła część artystyczna. Młode nauczycielki i nauczyciele dokształcający się w tym gmachu na jednomiesięcznym kursie pedagogicznym, po maturze gimnazjum ogólnokształcącego wykonali deklamacje pieśni oraz tańce ludowe w pięknych ludowych strojach. Pedagogium składa się z kilku sal szkolnych, jest piękna sala gimnastyczna, internat ma ponad dwieście łóżek i wspaniałą aulę z organami, nota bene dziś zniszczonymi, mogącą pomieścić kilka tysięcy publiczności. Duże boisko do gier i zabaw, park i rzeka Łeba, okalająca gmach z dwóch stron, uzupełniają całość. Lęborskie Pedagogium należy do najwspanialszych i najpiękniej położonych szkół w Polsce.

O rewindykację cennej biblioteki, zagrabionej przez Niemców

Olsztyn. — Przechodząca przez Dobre Miasto zawierucha wojenna pozostawiła po sobie ruiny i zgliszcza, do usunięcia których potrzeba będzie długiego okresu czasu. W stanie niezniszczonym zachowało się tylko ok. 30% zabudowań, z których nie wszystkie są jeszcze zajęte. Spora liczba domów wymaga niewielkiego remontu i wkładu inwestycyjnego. Proces odbudowy hamuje brak kredytów.

Ocalała kolegiata, wybudowana w r. 1414 przez biskupa Henryka III, swą wielkością i masywną budowlą dominuje nad miastem. Jest ona po katedrze w Fromborku największym kościołem na terenie Warmii. Wnętrze kolegiaty jest dość bogato urządzone — we wszystkich nawach i zakrystyii piękne gwiaździste sklepienia. Barokowy ołtarz przypomina główny ołtarz w katedrze w Fromborku. Przy kolegiacie znajdowała się cenna biblioteka, która m. in. zawierała szereg dokumentów z podpisami i pieczęciami królów polskich i biskupów warmińskich. Po bibliotece nie pozostało żadnego śladu i przypuszcza się, że została ona wywieziona w całości do Rzeszy.

Co słychać na Dolnym Śląsku?

ZARYBIANIE JEZIOR W WOJ. GDAŃSKIM

Gdańsk. — Obecnie prowadzi się na terenie województwa akcję zarybiania jezior i rzek rybami. W związku z tym podjęto prace nad stworzeniem wielkiego ośrodka wylęgowego ryb w Pruszczu pod Gdańskiem. Ośrodek produkowałby wielkie ilości sztucznego narybku przy wydajności 100 mil. ikry, która stanowiłaby materiał zarodowy wylęgarni dla jezior i rzek województwa.

O SCHRONIENIE DLA BOJOWNIKÓW POLSKOŚCI

Wejherowo. — W ubiegłym roku powrócili do swej starej siedziby w Wejherowie OO. Franciszkanie i objęli ponownie w o piekę kościół i kalwarię, jednak bez klasztoru, w którym mieści się szkoła powszchna. Zakonnicy wejherowscy mieli swą siedzibę w mieście już w roku 1643. W szkole swej stworzyli ośrodek polskości i prowadzili naukę języka polskiego mimo zakazu władz pruskich Zostali usunięci siłą z miasta w roku 1852 i w dalszym ciągu prowadzili akcję utrzymania polskości, do przetrwania której zmusił ich dopiero „kulturkampf"; wtedy znowu zostali usunięci z klasztoru. Zakonnicy zgromadzili cenną bibliotekę z wielu „białymi krukami", która dziś równiez nie ma pomieszczenia.

Ojcowie starają się o uzyskanie bodaj dwóch pokoi na mieszkania i jeden na umieszczenie cennego księgozbioru. Dotychczas mieszkają w korytarzu, jeden z nich zaś sypia w krypcie kościelnej, a dwóch w mieście. Sprawa ta znajdzie niewątpliwie w niedługim czasie swe słuszne rozwiązanie.

„POZNAJ PIĘKNO ZIEMI KŁODZKIEJ!"

Kłodzko. Celem ożywienia i ujęcia w odpowiednie ramy organizacji ruchu turystycznego na Ziemi Kłodzkiej pod kątem wszechstronnego wykorzystania jej walorów zdrowotnych i sportowych powstała niedawno Kłodzka Spółdzielnia Turystyczna. Założycielami jej są inżynierowie, lekarze, urzędnicy oraz fachowcy przemysłu gospodnio-turystycznego.

Spółdzielnia, mająca za hasło poznanie piękna Ziemi Kłodzkiej, uruchomiła już pierwsze schroniska w rejonie Sowich Gór. Zamierza ona również organizować masowe wycieczki turystyczno-krajoznawcze dla pracowników i młodzieży oraz okolicznościowych grup turystów. Spółdzielnia rozpoczęła akcję propagandową dla zachęcenia społeczeństwa do zwiedzania Ziemi Kłodzkiej, która pozostała nieco na uboczu w zainteresowaniach turystów terenami zachodnimi.

STOCZNIA NARCIARSKA STANIE W ZIELEŃCU

Kłodzko. — Dyrektor Państwowego Urzędu P. W. i W. F. płk Kuchar, w czasie ostatniego pobytu na Ziemi Kłodzkiej stwierdził, że w Zieleńcu koło Dusznik istnieją wspaniałe tereny narciarskie. W związku z tym urząd przystąpi do budowy skoczni narciarskiej na tym terenie, oraz urządzenia stałego obozu zimowego dla narciarzy. Projektuje się również budowę innych urządzeń jak wyciąg saniowy, tor bobslejowy itp.

Ze względu na to, że Zieleniec jest położony tuż nad samą granicą polsko-czeską, należy również pomyśleć zawczasu o tym, by turystom umożliwić swobodne poruszanie się w terenie — przynajmniej po stronie polskiej.

MOŻLIWOŚCI OSIEDLEŃCZE

Wrocław. Wrocławski Urząd Wojewódzki zgłosił zapotrzebowanie na osadników reflektujących na objęcie różnych zakładów handlowych nadających się do uruchomienia na terenie woj. wrocławskiego.

Osoby zaintersowane zechcą się zgłosić do Izby Przemysłowo-Handlowej, Poznań, Mickiewicza 31, pokój 29 względnie do Wielkopolskiego Związku Zrzeszeń Kupieckich, Poznań, Zwierzyniecka 13 celem uzyskania bliższych informacji co do stanu i miejsca poszczególnych zakładów.

NOWE DOMY AKADEMICKIE

Wrocław. — Sekcja mieszkaniowa Bratniej Pomocy przy Wyższej Szkole Handlowej uzyskała przydział 2 budynków na Krzykach i Oporowie w dzielnicach tonących w zieleni, które zostały obrócone na Domy Akademickie. Studenci sami przeprowadzali remonty, w czyn dużą pomocą przy zwózce materiałów budowlanych i mebli były samochody ciężarowe, które Bratniak otrzymał w darze od Ministerstwa Obrony Narodowej. Obecnie Sekcja Mieszkaniowa czyni starania o uzyskanie funduszu potrzebnego na przeprowadzenie remontów mieszkań dla studentów w budynku przy ul. Urszulanek.

Redaktor naczelny Bohdan Danielewski przyjmuje od godz. 10—12. Redakcja i Administracja ul. Chełmońskiego 2, czynne od godz. 8—15. Tel. 68-22. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenia pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy
Prenumerata miesięczna 35.— zł, kwartalna 105.— zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia: za 1 mm szpalty szer. 54 mm — 36,— zł. w tekście 100% drożej. Ogłoszenia drobne do 10 słów 50.— zł, za każde dalsze słowo — 10,— zł Słowo tłustym drukiem podwójnie. Wszelkie wpłaty należy kierować na k-to PKO V 42-28

Nakładem Zarządu Głównego PZZ. — Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K-31113